Nr. 146. We Lwowie Niedziela d. 28. Czerwca 1874. Rok VI.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac Katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne [illegible] nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem zapraszamy do wczesnego odnowienia przedpłaty.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

całorocznie	22	złr.	— ct.
półrocznie	11	„	— „
kwartalnie	5	„	50 „
miesięcznie	1	„	85 „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

całorocznie	18	złr.	— ct.
półrocznie	9	„	— „
kwartalnie	4	„	50 „
miesięcznie	1	„	50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Prosimy o ścisłe trzymanie się cen powyżej wyszczególnionych, dla uniknienia nieporozumień i uciążliwej korespondencji.

Nowi prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" otrzymają bezpłatnie początek powieści Jana Zacharjasiewicza p. t. ZAKRYTE KARTY.

Zwracamy uwagę PP. inserentów, i w ogóle świata przemysłowego i handlowego, że od dnia 1go lipca b. r. stempel inseratowy jest zniesiony, w skutek czego każdy inserat wypadnie o 30 ct. taniej.

Lwów 27. czerwca.

W ręku rządów despotycznych najlepsze nawet pomysły, mogące łatwowiernych nęcić pozornym liberalizmem i humanizmem — przybierają w wykonaniu kształty, przeciwne właśnie temu, czemu służyć miały. Rząd despotyczny — szczególniej zaś taki jak moskiewski — z natury systematu swego nie może dopuścić nic takiego, coby wyszło lub wyjść mogło na korzyść uciśnionych, a przecież wszelkie usiłowania ulepszeń w politycznej i społecznej sferze życia nie do czego innego zmierzają, jeno do ochrony uciśnionych.

Owoż i projekt międzynarodowego prawa wojennego, w gabinecie carskiego Sioła ułożony, a mający się stać przedmiotem obrad kongresu brukselskiego nosi na sobie piętno niezatarte pochodzenia swego. Czuć, że pisała go ręka żelazna, przywykła do tego, by na jej skinienie umilkły wszelkie szlachetniejsze popędy ludzkie, że wyszedł z głowy, której jedynem zatrudnieniem obmyślanie środków — do wymuszenia sobie posłuchu. Znajdujemy też w projekcie tym oczywiste ślady, iż autor jego miał dobrego bardzo w tej pracy pomocnika. Tradycje ostatnich pruskich wojen tak silny wpływ wywarły na układanie projektu, że ponoś nie mylą się ci, którzy pomawiają gabinet berliński o współpracownictwo.

Projekt obfituje w przepisy mające wszelkie pozory liberalizmu. Szumnie zapowiada uszanowanie instytutów dobroczynnych, zakładów poświęconych umiejętności i sztuce, szkół itp. — szumnie zapowiada, iż miasto szturmem wzięte, nie może być na łup wydane, zabrania użycia zdrady wojennej takiej np. jak używanie nieprzyjacielskiego pawilonu lub munduru, ażeby przeciwnika w ten sposób podejść. Zabrania zasady niedawania pardonu, zabrania groźby wycięcia w pień załogi która poddać się nie chce itp.

Ale obok tego znajdujemy przepisy, rażące swem barbarzyństwem, i stanowczo korzystne dla zaborców, szkodliwe dla ludności kraju okupowanego, jeżeli taż ludność najazdu znosić nie chce. I tak jako barbarzyńskie w prawdziwem tego słowa znaczeniu musimy uważać postanowienia rozdziału 1go o władzy wojskowej w krajach nieprzyjacielskich, zajętych przez armję. Kraj zajęty podlega władzy wojskowej najezdcy, jest to stan rzeczy faktyczny, w wojnie konieczny, ale nie stan prawny — a stanem prawnym czyni go projekt, skoro najezdcy przyznaje prawo zmieniania ustaw, bez wszelkich ograniczeń. Rozumiemy pobieranie wszystkiego, co do prowadzenia wojny jest potrzebnem, rozumiemy kontrybucje, które potem idą na koszt strony przegrywającej wojnę — nie rozumiemy jednak przyznania zaborcy prawa zmieniania wszelkich ustaw, póty, póki zawarty pokój nie przyznałby mu władztwa nad zajętym krajem, stan zaboru zamieniając w ten sposób w stan prawny. Barbarzyńskiem jest także postanowienie, iż dowódzca armji okupacyjnej, zmuszając urzędników właściwego rządu w kraju zajętym do pełnienia czynności przez najazd wymaganych, ma także prawo zmusić ich do przysięgi na to, iż obowiązki te pełnić będą. Wszelka pomoc nieprzyjacielowi dana jest zdradą własnego narodu. W stanie wojennym tysiączne są okoliczności, w których koniecznem jest zmuszanie do tego — n. p. do dostarczania żywności, do poborów wszelkiego rodzaju, ale żeby tę wymuszoną zdradę uświęcać jeszcze przysięgą, żeby w ten sposób narzucać ją sumieniu urzędnika jako obowiązek już nie wymuszony tylko, ale święty bo zaprzysiężony — to wymysł prawdziwie szatański.

Powiedzieliśmy, że projekt ułożonym jest na niekorzyść ludności zajętego kraju, jeżeli ta ludność najazdu znosić nie chce. Utrudnia on niezmiernie tworzenie korpusów ochotniczych, któreby operowały w kraju zajętym. Tylko ci ochotnicy, którzy 1) podlegają władzy głównodowodzącego — 2) mają odznaczenia w ubiorze, pozwalające ich zdaleka rozróżnić — 3) noszą broń otwartą — mają być uważani jako strona wojująca, wszyscy inni są wyjęci z pod praw, i w razie schwytania idą pod sąd. W ten sposób naród sam w kraju zajętym, tylko wyjątkowo mógłby coś uczynić dla ratowania sprawy ojczystej. Jeżeli n. p. nie ma takiej komunikacji z główną swoją armią, którąby formującym się oddziałom ochotników dozwoliła uzyskać rodzaj mandatu, jeżeli nie mogą się dowódzcy tych oddziałów wykazać dowodami, iż są pod rozkazami głównej komendy — w takim razie nie są stroną wojującą, idą pod sąd!

Wreszcie — w bardzo wielu postanowieniach projektu, stylizacja jest taką, iż pozostawia obszerne pole rozmaitemu tłumaczeniu, i wszelkiej dowolności otwiera wrota. W ten sposób rozliczne nadużycia i ciemięstwa, chociażby głównym celem wojny niekoniecznie usprawiedliwione, otrzymałyby sankcję prawną, bo zawszeby się na tę międzynarodową ustawę powoływać można.

Sądzimy przeto, iż w interesie ludów i państw, a szczególniej tych, które są pod ciągłą groźbą najazdu ze strony militarnych kolosów, byłoby właśnie odrzucenie tego projektu. Lepszem bowiem jest zostawienie dzisiejszego choć smutnego *status quo*, w którem samo prawo silniejszego rozstrzyga, aniżeli udzielenie prawnej sankcji ustawie, ułatwiającej najazd i zabór. Dzisiaj przynajmniej gwałt jest gwałtem. Po uchwaleniu projektu gwałt stałby się prawem.

Ajenci moskiewscy w Galicji.

Urzędowa *Gaz. Lwowska* umieściła przed trzema dniami następujący artykuł wstępny:

Kilka lat już ubiega od czasu, kiedy znaczna liczba duchownych galicyjskich obrządku grecko-katolickiego, czy to z własnych widoków, czy też ulegając namowom i obietnicom różnego rodzaju, poczęła bez pozwolenia swej prawnej kościelnej zwierzchności opuszczać kraj swój rodzinny i przenosić się do djecezji Chełmskiej, pod panowanie moskiewskiego rządu. Ruch ten, podsycany ustawicznie, trwał aż do niedawna, w ostatnich zaś chwilach i pod wpływem reform kościelnych, które w djecezji Chełmskiej stanowczo zaprowadzone zostały, zmienił się był w rodzaj wzajemnej emigracji między duchowieństwem tej djecezji, a pewną częścią duchowieństwa unickiego obu djecezyj galicyjskich. I tak w najnowszej porze byliśmy świadkami charakterystycznego zjawiska, że podczas gdy wielu unickich księży Chełmskich, nie chcąc lub nie mogąc pogodzić nakazanych reform i przeobrażeń liturgijnych z przekonaniem swem kapłańskiem i upatrując w nich naruszenie zasad katolicyzmu i unji, opuścić musiało swe stanowiska i przybyło do Galicji — to przeciwnie niektórzy duchowni gr. kat. z Galicji pospieszyli objąć opróżnione tym sposobem plebanje i urzędy kościelne w djecezji Chełmskiej, opuszczając dobrowolnie kraj swój i występując z związku poddanych austrjackiej monarchji. Za przykładem tych duchownych lub wprost za wpływem ich i namową, udała się do djecezji Chełmskiej z Galicji także pewna ilość młodzieży, przygotowującej się do stanu duchownego, by kończyć tam studja teologiczne i otrzymać kapłańskie święcenie.

Nie chcemy tu rozważać a tem mniej rozstrzygać kwestji, która z tych dwóch emigracyj była bardziej usprawiedliwioną i bardziej konieczną, która z nich miała pobudki szlachetniejsze i dążenia godziwsze... Zachodząca tu różnica wyobrażeń między dwoma grupami duchowieństwa, z których każda do jednego i tego samego należy kościoła, jedna i tę samą wyznaje unję, jakkolwiek uderza pewną zagadkowością, jest dla nas ubocznym tematem, a jako rzecz sumienia i przekonań religijnych z pod bliższych uwag i roztrząsań stanowczo się usuwa. Jakoż gdyby cały ten ruch emigracyjny z Galicji do Chełma był prostym tylko objawem ściśle religijnych przekonań, gdyby dowodził tylko chciwości szybkiej a łatwej karjery, lub w końcu był tylko wynikiem osobistych upodobań, nie widzielibyśmy może potrzeby zwracania nań baczniejszej uwagi, zaliczając go do owych drażliwych kwestyj, wobec których milczenie najlepiej przystoi...

Z przykrością zapisać nam przychodzi, że tak nie jest. W najnowszej porze ów ruch cały przybrał stanowczo i otwarcie cechy, które obojętnie pomijać, o których milczeć, byłoby nieostrożnością i zaniedbaniem obowiązku, jaki spoczywa na organach prasy publicznej. Ruch ten od pewnego czasu zaczął przekraczać granice, których ściśle przestrzegać był powinien, jeśli nie miał stać się dwuznacznym; wychodźtwo poczęło tracić ów określony przez nas powyżej charakter, który mu mógł zapewniać w pewnej przynajmniej cząstce neutralność tak opinji jak władz powołanych do czuwania nad porządkiem publicznym; to, co uważać można było za rzecz prywatnych względów, za rzecz prostego gustu lub czysto osobistych widoków, przybrało cechy systematycznej, niewłaściwej agitacji; cała sprawa poczęła się posługiwać skrytą a wichrzycielską propagandą i niebezpiecznemi środkami.

Niektórzy duchowni przeniósłszy się do chełmskiej dyecezji, poczęli ztamtąd robić wycieczki do Galicji, objeżdżać pod pozorem odwiedzin u krewnych rozmaite okolice, namawiać młodszych zwłaszcza duchownych do opuszczania kraju i przeniesienia się pod berło rossyjskiej monarchji, zgoła poczęli odbywać formalne wyprawy werbownicze... Są poszlaki, że księża ci w gorliwości dwuznacznego swego apostolstwa używali niebezpiecznej agitacji, chwytali się argumentów zuchwałych, a co więcej nie wahali się niekiedy szukać bardzo podejrzanego wpływu na lud wiejski...

Pokątne te agitacje nie omieszkały wywrzeć wrażenia na umysły niektórych duchownych, a czytelnikom naszym wiadomo, że w ostatnich czasach poczęły zdarzać się wypadki prawdziwej dezercji, w których księża gr. kat. bez wiedzy swych przełożonych, chyłkiem i skrycie opuszczali swe parafje i udawali się do chełmskiej djecezji. Takie samowolne, tajemne wydalanie się z kraju, jest może jeszcze najmniej szkodliwym skutkiem agitacji. W duchownych bowiem, którzy na pierwszy lepszy podszept nie wahają się opuścić swych owieczek, wzgardzić powagą kościelnej władzy, pożegnać bez żalu kraj rodzinny, wyzuć się w sposób lekceważący z obywatelstwa i poddańczych węzłów do monarchy — w duchownych takich, śmiało to wypowiedzieć możemy, ani lud dobrych pasterzy, ani kraj przywiązanych synów, ani państwo wiernych poddanych nie traci... Ale agitacja taka, nie przebierająca w środkach, sieje niezadowolenie w umysłach, wichrzy i nurtuje między stanem duchownym, podkopuje powagę władzy kościelnej i zrywa węzły karności kapłańskiej, zgoła już dziś o tyle okazuje się groźna, że zwierzchności dyecezjalne otwarcie przeciw niej wystąpić musiały. I tak mamy przed sobą okólnik z dnia 28. marca starego stylu, l. 1179, którym to okólnikiem ks. biskup przemyski przestrzega duchowieństwo swej dyecezji przed podobnymi agitatorami w sukience duchownej, którzy odwiedzając swych krewnych i znajomych w Galicji, namawiają księży do opuszczenia kraju i przesiedlenia się do dyecezji chełmskiej. Ks. biskup przemyski nakazuje surowo, aby takich koczujących księży nie dopuszczano nigdzie ani do odprawiania mszy św. ani do żadnej innej czynności kapłańskiej. Jak słyszymy, do niemniej stanowczych środków ostrożności ujrzał się spowodowanym także ks. metropolita Sembratowicz.

Do czego czuły się zniewolone zwierzchności duchowne w obronie karności kościelnej, do tego zmuszają rząd krajowy inne niemniej ważne i stanowcze względy publiczne. Systematyczne agitacje, przejażdżki werbownicze po kraju, zawichrzanie umysłów, nie mogą być cierpiane ani chwili, zwłaszcza jeżeli wszystkie te agitacje poruszają się, jakoby na samem ostrzu, na owej ostatecznej granicy, po za którą propaganda staje się zarzewiem społecznej nienawiści, prozelityzmem politycznym bardzo dwuznacznej natury. Nie brak bowiem nawet wskazówek, że tacy byli poddani austrjackiego rządu, dziś zajmujący stanowiska kościelne w dyecezji Chełmskiej, w częstych wycieczkach swoich do Galicji, nurtując niegodziwie i zdradziecko między duchowieństwem i ludem, posuwali się nawet do zuchwałych zamachów na uczucia lojalności, do szerzenia zdań, które jako bezwzględnie wrogie austrjackiemu państwu, zasługują na piętno karygodnego wichrzycielstwa. Należy mieć wszelką otuchę, że czujności władz poda dłoń czujność samego duchowieństwa unickiego w Galicji, które, jak o tem jesteśmy przekonani, potrafi stanowczo i z godnością odeprzeć poduszczania takich ajentów kościelnego i politycznego awanturnictwa.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego."

Brody 23. czerwca.

Nie wiem dla czego szanowna redakcja nie wydrukowała pisma mego, jakie jej posłałem przed sześciu przeszło tygodniami. Sądząc, że to się stało z powodu, że nie doszło, posyłam po raz drugi, tęż samą wiadomość. Wypadek o którym piszę, stał się na tutejszym dworcu kolei, jak raz dwa miesiące temu tj. 23. kwietnia.

Trzeba naprzód wiedzieć, że gdy pociąg moskiewski przejeżdża granicę, maszynista zwalnia nieco bieg, a za pociągiem leci z tyłu jeden i drugi kozak galopem, patrząc czy kto czego nie wyrzucił oknem wagonu, lub sam nie wyskoczył bez paszportu, a przy maszyniście, oprócz tego, stoi żołnierz moskiewski z pałaszem, pilnując także, ale już samego maszynisty, bo maszynista może wziąć jaki papier lub książkę od kogoś, lub komuś co podrzucić ukradkiem, a rząd carski przedewszystkiem nie kocha kontrabandy cechy politycznej (o ile tu wiadomo, nie już o polską kontrabandę rządowi tu idzie, bo wie doskonale, że ani emigracja ani nikt z Polaków, o żadnych awanturach nie myślą, lecz chodzi mu jedynie o agitację własnych swych moskiewskich rewolucjonistów socjalnej natury,

---

Kronika lwowska.

(Zapiski sportowe i inne. Umizgi Szczutka do Gazety Lwowskiej, jako przyczynek do Dekamerona. „La question Züllzer et la question Orabuena," paralela dziennikarska. Nieszczęśliwy referent drogowy nieszczęśliwego powiatu rohatyńskiego).

Cokolwiekbądź zarzucają wyścigom konnym, mają one zawsze pewną wyższość moralną nad innemi rodzajami sportu, pielęgnowanemi u nas i zagranicą. Najwięcej zaś przemawia na ich korzyść to, że ze wszystkich nazwisk zawartych w herbarzu galicyjskim, te jedynie figurują na błoniach za rogatką janowską, które nie odgrywają stałej roli w świecie finansowym. Widocznie od czasu owego *steeple-chase*, w którem jeden z naszych Leszków i Przemysławów za pomocą brzydkiego podstępu wygrał koronę, wykluczono raz na zawsze wszelki *szwindel* z areny końskiej — nie ma tam mowy o fałszywych bilansach, a nawet odłożywszy żart na bok, dywidenda okazuje się niedoścignioną. (Oto mi kalambur! Proszę pamiętać, iż go ja sam zrobiłem dnia 27. czerwca 1874 rano, o tak wczesnej porze, że jeszcze oblicze p. Agatona Gillera nie pomagało słońcu oświecać naszej półkuli ziemskiej i tylko duch jego wraz z duchem dr. Zulińskiego unosił się nad miastem, *czuwając nad czystością i prawością przekonań, wypowiadanych w imieniu nauki.* Z czego wynika, że chcąc wynaleźć coś nowego, potrzeba wstać bardzo rano, i że najwięksi dwaj mężowie naszego stulecia pozbawiają nas wielu połysków swojego jenjuszu, zapominając o przysłowiu „aurora musis amica.") Wszystko tam na wyścigach odbywa się inaczej, niż w obrębie rogatek miejskich: nie łysy *Oleś* ale *Stańczyk* podejmuje walkę z oboma żywiołami, i nie ten znowu je pokonywa, ale Podole tryumfuje nad inwazją pruską, w czworonożnej osobie szlachetnego *Marshalla*, któremu koszerno-teutoński *Freebooter* nie może zarzucić ani jezuityzmu, ani wyprowadzenia w pole akcjonarjuszów. To też nasze potęgi finansowe, chcąc podkopać zasłużoną dobrą opinję o kursach, z któremi ich papiery nie mają nic do czynienia, rozpuściły za pośrednictwem obydwu klerykalnych gazet tutejszych fałszywą pogłoskę, jakoby *Oleś* dopuścił się jakiegoś *szwindlu* względem *Kapituły* — skończyło się jednak na tem, że referent sportowy *Dziennika* wyciął kapitułę organowi urzędowemu, w skutek czego c. k. biuro prasowe telegraficznie wezwało *Szczutka*, aby i tej niedzieli, równie jak przeszłej, skruszył kopię z *Dziennikiem* na cześć i chwałę „ciotuni" *Lwowskiej*, za co swojego czasu odbierze dank z rączek tej swojej ubóstwianej damy: czarno-żółtą wstęgę i zawieszony u niej *silbernes Verdienstkreuz ohne Krone.*

P. Ordon, który tłumaczy Dekamerona, wielkąby miłośnikom lekkiego i powabnego piśmiennictwa wyświadczył przysługę, gdyby do stu powiastek Boccacia dodał jedną oryginalną, opisującą te zaloty *Szczutka* do *Gazety Lwowskiej*, w których rolę pośredniczki i stręczycielki odgrywałaby najwyższa cyrkumlokucja krajowa. Kto tak zręcznie tłumaczy swawolnego Włocha, potrafiłby niezawodnie naśladować go w tym kierunku. Jakiby to był pyszny obraz: on — przebrany w urzędową czapeczkę, nocną porą skrada się do biura *Gazety* — ona, odpycha go nielitościwie, aż nakoniec zmiękczona prośbami, przyrzeka mu dank pod warunkiem, że zabije smoka, czyhającego w *Dzienniku Polskim* na zgubę cyrkumlokucji. *Szczutek* wysyła swojego Kalasantego na tę karkołomną wyprawę, Kalasanty robi *fiasco*, a *Szczutek* zamiast krzyża, dostaje tylko tytuł i charakter *eines k. k. Amtsdieners* z uwolnieniem od taksy...

Radbym też wiedzieć, czy Pokłośnica tygodniowa miała już w ręku pierwszy zeszyt Dekamerona, który wyszedł w księgarni Richtera? Wydawnictwo „Kronik Lwowskich" nie przypadło jej do smaku, są one oczywiście zbyt suche dla niej i za mało pieprzne — spodziewam się, że znajdzie dzieło Boccaccia bardziej tłustem i więcej *piquant* w smaku, chyba że ma już ze wszystkiem zepsute podniebienie, jak to się czasem zdarza osobom zbyt cnotliwym. Doświadczenie uczy, że przez częste używanie jakiej korzennej ingrediencji można stracić smak zupełnie: dowodem tego są czytelnicy *Narodówki*, dla których już nawet fejletony naszego uczonego Marcina Marcinka nie są dość niedorzecznemi, bo od kilku lat nie karmią się niczem innem.

Można tak przyzwyczaić się do rzeczy sprzecznych z logiką, że się nawet już nie spostrzega tej sprzeczności. I tak np. wątpić można, czy który z wyżwymienionych czytelników spostrzegł w numerze, który mu przyniesiono w czwartek rano, uderzającą różnicę w traktowaniu dwóch spraw zupełnie analogicznych. Na drugiej stronnicy, w szpalcie 4tej, znajduje się filipika przeciw profesorom wydziału lekarskiego uniwersytetu jagiellońskiego, z powodu iż po odmownej odpowiedzi, jaką otrzymali od Polaków: dra Chałubińskiego, dra Rosego i dra Mateckiego, powołali na opróżnioną posadę Niemca, dra Züllzera, który zobowiązał się, że do trzech lat nauczy się i wykładać będzie po polsku. Na tejże samej stronnicy, w szpalcie 3ciej, znajduje się doniesienie, że dyrekcja opery zaangażowała sopranistkę, p. Orabuena, która będzie śpiewała po niemiecku, ale obiecała nauczyć się po polsku. Doniesienie to w sposób dla dyrekcji nader przychylny, tłumaczy zaangażowanie p. Orabuena brakiem śpiewaczek polskich. Tymczasem, jak na katedrę po dr. Gilewskim kwalifikowani są doktorowie Chałubiński, Rose i Matecki, tak mamy kwalifikowane na pierwsze śpiewaczki, Polki: pannę Czechowską, pannę Tellini i pannę Kleczkowską. Doktorowie Polacy nie chcieli przyjąć katedry, bo połączona z nią płaca nie wynagrodziłaby im ubytku w dochodach, połączonego z przesiedleniem się do Krakowa — śpiewaczkom Polkom nie proponowała dyrekcja zaangażowania ich do opery lwowskiej, bo nie chciałaby płacić im tyle, ile mają zagranicą. Różnica leży tylko w tem, że dyrekcja opery sama reguluje swój budżet, a profesorowie fakultetu medycznego zawiśli w tej mierze od ministerjum i od Rady państwa, nie mogliby uczynić zadość większym wymaganiom kandydatów. Gdyby zaś *Gaz. Nar.* twierdziła, iż oprócz pp. Chałubińskiego, Rosego i Mateckiego, są jeszcze pp. J. Czerkawski i T. Zuliński, którzy przyjęliby katedrę, odpowiem jej na to, że oprócz panien: Czechowskiej, Tellini i Kleczkowskiej są jeszcze panny: Leszczowska i Menkes, które nie miałyby może także nic przeciw temu, gdyby je zrobiono primadonnami. Jest więc wszelka racja po temu, aby w tej mierze równo uprawnić uniwersytet krakowski z operą lwowską, albo też napaść tę ostatnią równie zjadliwie, jak profesorów wydziału lekarskiego w Krakowie. Kto nie chce Züllzera, nie powinien chcieć Orabueny, i *vice versa.*

Nader melancholiczny wypadek opowiadał mi pewien znajomy, który przyjechał wczoraj do Lwowa koleją żelazną lwowsko-czerniowiecką. Oto, na stacji w Bukaczowcach, widział on szlachcica siedzącego ze zwieszoną głową, a załamanemi rękami, pogrążonego w niemym smutku, nakształt Miecznika nad grobem Marji w poemacie Malczewskiego. Na zapytanie, kto by to był, odpowiedziano mu, iż jest to referent drogowy wydziału powiatowego rohatyńskiego, który pragnie dojechać do Czahrowa, a ztamtąd do Koniuszek, ale od trzech tygodni wykonać tego zamiaru nie może z powodu opłakanego stanu, w jakim znajdują się drogi w jego powiecie — siedzi więc na stacji jak posąg skamieniały z bólu i dostał już ponoś niebezpiecznej zadumy. Znajomy mój twierdził, że temu wszystkiemu winien Bismark, centralizm, judaizm, *Dziennik Polski*, ego autem censeo, autonomiam corrigendam aut delendam. Dixi.

starających się z za granicy i wewnątrz kraju, rozpalić lud moskiewski do potęgi wybuchu).

Żołnierz ten, dopuścił się następującej rzeczy:

Pewien Polak, człek prosty, wymaszerował był dobrowolnie przed kilku miesiącami z szeregów moskiewskich i przybywszy do naszego miasta, człek spokojny i trzeźwy, wnet się chwycił pracy, a że nie było innej i do innej tak bardzo nie zdolny, więc się jął zarabiać ładowaniem zboża na wagony. Stosy zboża w worach często towarowych gniły pod gołem niebem na dworcu kolei, a że hałastra głodna często je kradła, więc dyrekcja czy też kupcy, wyprosili byli sobie, że codzień im dano żandarma, aby strzegł tych worków.

Zdarzyło się tak, że ów eks-wojak carski pracował przy workach gdy pociąg nadszedł moskiewski. Sołdat stojący na warcie przy maszynie, postrzegł go wnet i poznał. Zmówiwszy się tedy z maszynistą i żandarmem co mają robić, w chwili gdy pociąg miał nazad ruszyć za kordon, żandarm nasz z sołdatem nagle chwytają zdumionego biedaka za bary, jak barana wrzucają do wagonu, pociąg rusza i już za granicą.

Zuchwałe to porwanie odbyło się w dzień biały, wobec licznej publiczności. Wszyscy byli tak zdumieni, że nikt mu nie pospieszył na pomoc, a zresztą może i nie śmiał, bo widząc jak żandarm austrjacki przyłożył skwapliwie ręki do czynu, każdy mógł sądzić, iż nieszczęśliwy jest zbrodniarzem jakim, a więc niegodzien, by go broniono. Ta okoliczność, że żandarm austrjacki działał za jedno z moskiewskim sołdatem, tłumaczy nam także dla czego sam porwany, dał się tak łatwo porwać. Cóż miał robić? mógł być pewnym, że go rząd austrjacki kazał wydać, więc się poddał losowi.

Podaję fakt bez komentarzy; dodam tylko, że istnieją prawa co do dezerterów, ale u nas prosty nawet Moskal śmiało burmistrzuje sobie, ufny w potęgę pana swego.

Jak później słyszałem, pochwycony został zaraz w Radziwiłłowie dobrze skatowany, poczem w kajdanach odstawiono go gdzieś dalej do Krzemieńca. Wprzód nim odbył tę ostatnią drogę, próbował uciekać przez lasek pod Radziwiłłowem, ale go złapano i znów smagano. Sołdat dostał 3 ruble, a może i więcej, bo to było *atliczje* (odznaczenie się.)

Zandarm austrjacki nazywa się Paweł Okeński.

Wiedeń 25. czerwca.

(A. A.) Wbrew zapowiedzi *Czecha*, konsystorz w Königgrätz wydał okólnik do podwładnego mu duchowieństwa, w którym zapowiada, iż w myśl ustaw wyznaniowych nowomianowani proboszcze dopiero w 30 dni po nominacji mają być instalowani. Nie będzie tedy upragnionego z różnych stron konfliktu między władzą świecką a duchowną.

Sprawy wyznaniowe spowodowały niemiłą niespodziankę, jaką przedwczoraj p. Bitto zrobił sejmowi węgierskiemu. Na porządku dziennym był elaborat komisji o ślubach cywilnych. Nagle wystąpił prezydent ministrów z oświadczeniem, że rząd nie pewziął jeszcze decyzji co do swego zachowania się w tej mierze, że wniesie na najbliższej sesji projekt regulujący te sprawy, i że domaga się usunięcia obecnego projektu z porządku dziennego. Dnia poprzedniego, na posiedzeniu klubu deakistów, oświadczył był pan Bitto, iż z żądania tego robi kwestję gabinetową — w skutek tego większość sejmu uczyniła mu zadość, ale ze strony mniejszości nie brakło ostrych przymówek. Postępek ministra sprawił w ogóle nieprzyjemne wrażenie i zachwiał powagę gabinetu, zwłaszcza, gdy domyślać się należy, iż opozycja przeciw projektowi komisji nie wyszła z inicjatywy rządu, przychylnego owszem tej reformie w myśl pamiętnej mowy Deaka. Z tego, co się stało w Peszcie, wnosić można o losie, jakiby spotkał sprawę ślubów cywilnych w Wiedniu, [illegible] w górze, wieje znowu wietrzyk reakcyjny.

Zjazd centralistyczny w Znaym odroczono ponoś na później, kontentując się rezultatami osiągniętemi w Krems.

Ziemie Polskie.

W przeszły wtorek, t. j. 23. b. m. odbyło się drugie posiedzenie prowincjonalnego sejmu poznańskiego. Z członków z głosem wirylnym, dotąd żaden się nie stawił. Załatwiono drobne sprawy administracyjnej natury, tyczące się dobroczynności publicznej (dom ubogich w Kościanie i t. p.), a następnie pokwitowano rachunki z zarządu funduszów departamentowych poznańskich i bydgoskich za trzy lata od 1871—1873 i zatwierdzono projekt etatu dla dyrekcji prowincjonalnej kasy [illegible] w. ks. Poznańskiego na lata 1874, 1875 i 1876; etat wynosić ma, tak w rozchodzie jak w przychodzie, 27.000 talarów, przyczem w razie potrzeby przyjętym być może drugi urzędnik do prowadzenia dziennika i registratury, z roczną płacą 1000 talarów. Sejm prowincjonalny poznański, stracił już wszelką cechę polityczną i podobny jest prawie zupełnie do ustanowionych niedawno, w tymże zakresie „Ziemstw“ gubernialnych, w carstwie moskiewskiem. — Na środowem posiedzeniu, załatwiono 24 projekta, dotyczące powiększej części spraw prywatnej natury; między innemi przyznano: siostrom instytutu Elżbiety roczne wsparcie wynoszące 400 tal., Szarytkom poznańskim 2000 wsparcia rocznego i 3000 tal., za skompletowanie inwentarza instytutu chorych w tymże zakładzie, dalej szpitalowi św. Józefa rocznie 200, stowarzyszeniu politechnicznemu w Poznaniu, celem utrzymania szkoły przemysłowej, rocznie 1000 talarów i t. p. — Obecnych na sejmie Polaków jest 20, Niemców 26. — Między posłami prowincjonalnymi na sejmie, agituje się niefortunny zamiar podania do cesarza niemieckiego z prośbą o położenie kresu wykonywania niemieckich ustaw kościelno-państwowych; oprócz kompromitacji, adresami z pewnością nie wskórają nic; cesarz wskaże im, że ustawy te [illegible] przeprowadzone zostały drogą parlamentarną i na tem się skończy. — *Dziennik Poznański* potwierdza, że wniosek w sejmie prowincjonalnym w sprawy praw narodowości polskiej, (szczególnie we względzie języka polskiego w szkołach) jak to uczynił przed trzema laty p. Turno, stawiąc wniosek o przywrócenie waloru instrukcji z dnia 24. maja 1842 roku. Chociaż wprawdzie nie osiągnięto wtenczas skutku — pomimo, że sejm jednogłośnie przyjął wniosek pana Turny i u[illegible] królewskiego przekazał, a sam komisarz, hr. Königsmark i ówczesny marszałek sejmu hr. Schulenburg, obiecali byli sprawę napierać — wprawdzie, powiada *Dzienn.* nie osiągnięto wtenczas skutku, ale zrażać to nas nie powinno, gdyż zawsze co nam słusznie się należy, [illegible] zostało. Przy tej okoliczności [illegible] już nawet publicystyka [illegible] kiedy oburzać na ucisk [illegible] polskiej w cesarstwie niemieckiem. — [illegible] złączonym został zjazd [illegible] przemysłowych w Gnieźnie, ks. [illegible] przy stosownym to-

ście powiedział: „że księża polscy w saborze niemieckim, są przedewszystkiem obywatelami kraju, i że stoją i stać będą niewzruszenie przy sztandarse narodowym“.

Przed dziesięciu dniami odbyło się w Opalenicy walne zebranie członków pomocy naukowej imienia śp. Marcinkowskiego Karola, przy bardzo niewielkiej liczbie członków, bo tylko 9, wyjąwszy komitetowych, chociaż powiat bukowski, gdzie leży Opalenica, liczy członków zapisanych do składkowania 89. Obradowano nad sprawami wyłącznie cechy administracyjnej, sprawdzono rachunki kasowe, a w końcu wybrano nowy komitet powiatowy. Dochód za rok 1873 i połowę 1874, wynosił przeszło 394 talarów, którą to kwotę odesłano do głównej kasy dyrekcji poznańskiej.

Germania podaje, a *Posn. Ztg.* powtarza wiadomość, że w więzieniu w Kozminie urządzono już lokal dla księdza biskupa i oficjała Janiszewskiego, dokąd niezadługo ma być odwiezionym. Przy tej sposobności nie źle jest zanotować, że przewodniczący deputacji kondolencyjnej od sejmu do tego biskupa, pan Kurnatowski, wice-marszałek prowinc. sejmu poznańskiego, chociaż jest lutrem, nie odłączył się jednak od swych kolegów, a to w imię solidarności narodowej. — Dzienniki poznańskie i pruskie podnoszą szpetny, szczególnie na czasy bieżące, postępek księcia Ogińskiego. Książę oddał dobra Jabłonowskie, któremi zawiaduje w zarząd Niemcowi, jak gdyby nie miał pod bokiem doskonałych agronomów swojskich.

Austrja i Węgry.

* Donosiliśmy przed dwoma dniami o deputacji, która się z Petersburga wybrała do Wiednia, aby cesarzowi austrjackiemu powinszować 25-letniej rocznicy kawalerstwa orderu św. Jerzego, z powodu szturmu na Rabę w 1849 r. W. ks. Konstanty Mikołajewicz, który stoi na czele tej deputacji, ma dzisiaj właśnie stanąć w Schönbrunnie, a bawi tam już ks. Piotr Oldenburgski, jenerał piechoty moskiewskiej. Hr. Andrassy jako minister domu cesarskiego, będzie musiał asystować przy przyjmowaniu tej dziwnie niedelikatnej deputacji.

* Baron Possinger-Choborski, szef sekcji w ministerstwie rolnictwa, otrzymał godność tajnego radcy i mianowany został namiestnikiem Morawy.

Dzienniki wieczorne z d. 26. bm. donoszą nadto o następujących nominacjach: książę Lotar Metternich, mianowany radcą dworu przy namiestnictwe Górnej Austrji; radca namiestnictwa Grosser, radcą dworu przy namiestnictwie Wybrzeża; radca sekcji Poszi, radcą dworu przy namiestnictwie dalmackiem; radca dworu Schurda w Linz, został radcą ministerjalnym w ministerstwie spraw wewnętrznych; radca dworu Jenny w Tryeście, przeniesiony na pensję.

* Po publikacji staroczeskich kandydatów sejmowych, *Narodni Listy* umieściły oświadczenie, że partji młodoczeskiej nigdy przez głowę nie przeszło wchodzić do sejmu. Planem ich jest wybierać ludzi, którzy stanowczy mają stawić opór dotychczasowej polityce biernej. Wszelako ludzie ci tak długo nie wejdą do sejmu, jak długo tam żywioł czeski jest w mniejszości. W oświadczeniu tem tak Staroczesi jak i Niemcy upatrywali oczywisty odwrót. Organa staroczeskie uderzyły też niemiłosiernie na młodoczeskie stronnictwo, obwiniając je, że jest bez żadnego charakteru, bez konsekwencji, a więc przestało istnieć jako frakcja polityczna. — Nekrolog ten był przedwczesny, albowiem dnia 25. bm. *Narodni Listy* ogłosiły wykaz kandydatów młodoczeskich, i zarazem ku największemu zdziwieniu, manifest wyborczy do narodu, w którym przeprowadzony jest dowód, iż konieczną jest rzeczą, aby reprezentanci narodu czeskiego weszli do sejmu. Polityka biernego oporu potępioną jest tam dosadnie, i manifest dowodzi, jak wielkie szkody naród czeski przez nią ponosi, i że dalsze czekanie z założonemi rękami jest niemożebne! Stronnictwo młodoczeskie stawia tylko 26 swoich kandydatów, podczas kiedy Staroczesi postawili 80. W Pradze samej nie stawią żadnego kandydata; w okręgach miejskich tylko 6.

* Rząd wiedeński energicznie zabiera się do tłumienia ruchu robotniczego. Przywódca socjalistów Scheu po odsiedzeniu 10-dniowej kozy w Pradze, odstawiony został przymusowo do Wiednia. Zamierzał on w Salzburgu założyć centrum agitacyj socjalistycznych. Policja uprzedziła go i rozwiązała wszystkie tamtejsze stowarzyszenia rękodzielnicze z wyjątkiem drukarskiego. Robotnicy zgromadzają się tłumnie na granicy bawarskiej, i tam odbywają walne zgromadzenia, ale zdaje się, że i rząd bawarski zabroni im tego.

* W *Pester Lloydzie* czytamy: Br. Koller funguje od poniedziałku w swoim urzędzie, a równocześnie szef jeneralnego sztabu br. John sprowadził się do „szarej kamienicy“ am Hof. Agendy tego ostatniego muszą jednak dopiero być określonemi, przyczem naturalnie chodzić będzie tylko o przedmioty służby wewnętrznej, tudzież o definicję zakresu działania szefa jeneralnego sztabu w ogóle, gdyż za czasów br. Kuhna posada ta nie była obsadzoną, a czynności jej załatwiał bądź sam jen. Kuhn, lub zastępca szefa sztabu jen. Gallina. Określenie sfery działania br. Johna usunie jeden z powodów przebytego właśnie przesilenia. Natomiast reforma ustawy o awansach wojskowych wymagać będzie dłuższego czasu, bo dotyka spraw budżetowych.

* Słychać, iż arcyksiążę Albrecht udać się ma do Petersburga na manewra moskiewskie w carskiem Siole.

* Cesarzowa austrjacka jak wiadomo — d. 28. lipca wybiera się na 6 tygodni do wód morskich na wyspę Wight. Na tej samej wyspie w miejscu bliskiem pobytu cesarzowej bawić także będzie cesarzewicz niemiecki następca tronu. Ma tam również przybyć książę Karol rumuński z małżonką swoją. Mimo to nie ma co przywiązywać do podróży tych wagi politycznej.

* Po zjeździe w Krems ruszają się Niemcy na Morawie, tudzież w Górnej Austrji, i zamierzają również robić sobie „Parteitagi“.

Sprawy zagraniczne.

Francja. Jak już donieśliśmy, zdarcie zasłony z machinacyj legitymistów w *Times* narobiło wiele hałasu w Paryżu i Wersalu. Donoszą, że niedyskretnym tym korespondentem jest książę Audiffret Pasquier, a zresztą obrona samego byłego prezesa komisji dziewięciu nie zbija prawie faktów podanych przez korespondenta. Najdotkliwiej zadraśniony został sam prezydent republiki marszałek Mac Mahon, odkryto bowiem, iż był jednym z głównych czynników sprzysiężenia rojalistowskiego ubiegłej jesieni. Obecnie, kiedy wszystko tak niespodzianie wyszło na jaw, przypominają i powtarzają głośno zdanie Thiersa o Mac-Mahonie: „Możecie zwać go mężem tego prawego żołnierza. Żołnierz on? — tak, może i tak, ale czy prawy? w czemże ta prawość?“

O spisku bonapartystów pisze *Revue Politique et Litteraire*: Z pewnego źródła dowiadujemy się, że na dzień 5. maja przygotowywali bonapartyści zamach stanu jako w rocznicę śmierci Napoleona I. Młody Lulu miał przybyć w tym dniu do Paryża, ażeby być na nabożeństwie żałobnem w hotelu Inwalidów, na które sproszonych było wielu oficerów. Wciągnięci do spisku szefowie wojsk, mieli następnie urządzić rewię ze swemi pułkami na polach Marsowych, gdzie miało się odbyć zaprezentowanie pułkom zgromadzonym młodego artylerzysty z Woolwich. Zaniechano jednak projektu tego w chwili ostatniej. Przekonani jesteśmy — dodaje rzeczony dziennik, że do przeprowadzenia sprzysiężenia brakło członków wojskowych. Wiedzieli o tem i bonapartyści i dla tego musieli zmienić nieco swój plan. Równocześnie ogłasza *Rep. Franc.* pismo nadesłane z Medjolanu, według którego były widoki, we Francji proklamowania cesarstwa w przyszłym miesiącu z Napoleonem IV. na czele. Według bonapartystów Prusy były w porozumieniu z temi planami, a to w „interesie spokoju“.

W samej Francji odkryto w wielu nowych miejscowościach komitety bonapartystowskie, a to w Lyonie, Angers, w departamencie Haute-Vienne, Dordogne i na wyspie Korsyce w Ajaccio. Skonstatowano także istnienie takich komitetów kilku w samym Paryżu, wypiastowanych w zanadrzu byłego wiceprezydenta gabinetu, księcia Broglie. Niepowodzenie jednak bonapartystów, a z drugiej strony zdarcie maski z monarchistów i solidarność stronnictwa republikańskiego stanowić będzie o wniosku Kazimierza Périera w Zgromadzeniu. Nie znajdzie już podobno rząd innej drogi, jak przyjęcie wniosku lewego środka deputowanych lub rozwiązanie Zgromadzenia narodowego, za czem głosować będą legitymiści, oczywiście w rozpaczy, ponieważ monarchji nie będą w stanie proklamować.

Komisja budżetowa wysłuchała dnia 25. czerwca sprawozdania ministra finansów Magne. Minister domagał się stanowczo zwrotu bankowi 200 miljonów franków, tudzież oświadczył, że wezwie bank, ażeby nie przyjmował żadnej redukcji. Zamknął sprawozdanie swe oświadczeniem, iż gotów uczynić ze sprawy tej kwestję złożenia lub zatrzymania nadal teki ministra finansów.

Niemcy. Od pewnego czasu rząd księcia Bismarka nie zna innych środków rządzenia prócz pogrożenia jednym, a zamknięcia innych do kozy i rozwiązywania stowarzyszeń. Telegram z Berlina z dnia 26. czerwca donosi, iż sąd miejski zarządził tymczasowe zamknięcie stowarzyszenia niemieckiego robotników, zorganizowanego na podstawie zasad Lassalla. Dekret prezydjum policji ogłoszony został z dodatkiem zwracającym uwagę na odnośne postanowienia o stowarzyszeniach, według których za udział w stowarzyszeniu prowizorycznie zamkniętem, osoby podlegają grzywnom od 5 do 50 talarów, lub karze aresztu od ośmiu dni do trzech miesięcy. O konferencji biskupów w Fuldzie donoszą, iż obrady jej toczyły się dnia 25. b. m. nad tem, czy niektóre z ustaw mogłyby być przyjęte pod pewnemi warunkami oczywiście, czy też raczej odrzucić należało. Uchwały nie wychodzą na jaw, ponieważ konferencja odbywa się tajnie, co samo może spowodować rząd brandenburgski do nowych nadużyć.

Na prośbę fuldajskiego administratora biskupiego, ks. Hahne, nie odpowiedział dotychczas car niemiecki. Natomiast występują organa rządu coraz groźniej przeciw klerykałom, tym razem jednak przyznając im już stanowisko wybitnie polityczne, czego niedawno przy sposobności zarzutu, iż duchowieństwo idzie ręka w rękę z demokracją socjalną — odmawiały mu organa te stanowczo.

Hiszpanja. Telegram z Madrytu z dnia 25. czerwca donosi, że jenerał Concha stoi ze swoją armią tuż pod obozami karlistów, i że oczekują lada chwila starcia. Karliści zbudowali trzy linje obronne dla obrony Estelli. Na 5 mil przed temi linjami czterej jenerałowie: Iturmedi, Mendivi, Lerga i Bewitz dowodzą. Linja od Castillo do Puente la Reyna stoi pod wodzą Derregaraya. Republikanie przywrócili most pod Larwage.

Szwajcarja. Wbrew oczekiwaniu, Rada narodowa postanowiła na przekór wnioskowi komisji, aby rozprawy nad rekursami przeciw usunięciu z urzędu biskupa Lachata, odłożyć do sesji jesiennej.

Kronika.

(d. 27. czerwca)

Wydział klubu post. pols. zbiera się dziś na poufne posiedzenie we własnym lokalu (dom Andreollego, II. piętro od strony kościoła Jezuitów) o godzinie 7. wieczorem.

Smok z pod Wawelu pisze nam: Nie wierzcie wszystkiemu co piszą, iż dr. Zülzer jest przez wydział lekarski powołanym na katedrę kliniki. *Dziennik Poznański* doniósł w tych dniach, iż widział u Zülzera dokument, powołujący go jednomyślnie na tę katedrę. I temu nie wierzcie. Wydział nic podobnego Zülzerowi nie posyłał. Prywatnie mu tylko donoszono, iż jeżeli takim jest, za jakiego się przedstawia, to zdaje się, iż może przejść. Tymczasem kiedy z Berlina zasięgnięto o nim bliższych szczegółów, odrzucono go. Bajką zatem jest, jakoby wybór jego przesłano do Wiednia do potwierdzenia.

Odczyt. Przypominamy miłośnikom sadownictwa, że odczyt 2. p. Mirona Krypiakiewicza „o postępowem sadownictwie“ odbędzie się w niedzielę d. 28. czerwca rb. o godzinie 10. z rana.

Mianowania. Minister oświaty mianował prowizorycznego dyrektora zakładu naukowego w Krakowie Andrzeja Józefczyka, rzeczywistym tegoż dyrektorem, i prowizorycznego profesora w tym zakładzie Ignacego Kulissenki rzeczywistym profesorem.

Usiłowane samobójstwo. W Jezupolu we czwartek w nocy z 25. na 26. bm. jakiś mężczyzna położył się na szynach, przechodzący właśnie pociąg przejechał nieszczęśliwego. Samobójca dotykał tylko głową szyny, a ramię wyciągnął poza nią. Koła pociągu odcięły mu rękę i zdruzgotały niebezpiecznie wierzch głowy. Budnik dostrzegłszy samobójcę, zatelegrafował do Stanisławowa, zkąd natychmiast wyprawiono lekarza osobną lokomotywą, dla zaopatrzenia nieszczęśliwego. Odjęto mu natychmiast rękę, która trzymała się kadłuba jedynie na skórze i obandażowano pokaleczoną głowę. Jest nadzieja, że sztuka lekarska zdoła go uratować. Nieszczęśliwy liczy około lat 40, jest wysłużonym żołnierzem, mężem i ojcem kilkorga dzieci.

Brzeżany 26. czerwca. Zwykle bywa, że rodzice przybywający do Brzeżan, w celu zapisania swoich synów do szkół, nie wiedzą gdzieby ich stosownie umieścić; a przyjechawszy z dalszych stron, chcą w jednym dniu umieścić syna i zapisać go do szkoły.

Gdy przy zapisywaniu znacznej liczby uczniów dyrektor szkoły nie jest w stanie pomówić w tej sprawie z każdym ojcem; gdy tak rodzicom, jak niemniej i szkole wiele na tem zależy, aby nadzór domowy pełnił należycie przyjęte na siebie obowiązki, zawiadamiam niniejszem rodziców, że na mocy rozporządzenia wysokiej Rady szkolnej krajowej, znajduje się do wolnego przejrzenia w kancelarji gimnaz. spis t. z. „odpowiedzialnych nadzorców.“ Jeżeli rodzice przed wakacjami spis ten przejrzeć, i już teraz o przyszłem umieszczeniu dzieci pomyśleć zechcą, oszczędzą sobie później niepotrzebnych wydatków za stręczenie stancji, i odpowiednio do swoich zasobów umieszczą dzieci w domach przez władzę szkolną uznanych. *M. Kurowski* dyrektor gimn.

Busk. (*Koresp. Dzien. Polsk.*) Dnia 22., 23. i 24. bm. odbywały się u nas wybory członków do rady gminnej pod przewodnictwem p. Manastyrskiego, komisarza powiatowego z Kamionki-Strumiłowej. Z chlubą dla mieszkańców król. wolnego miasta wybrani zostali: hr. Henryk Mier z wdzięczności za przyczynianie się do podniesienia oświaty w naszym grodzie, bo niczem innem odwdzięczyć się mu nie można; ks. proboszcz obrz. gr. kat., notarjusz, kapitan obrony krajowej, kierownik szkoły, 21 rolników, kupiec i 3 przemysłowców

Chyrów 22. czerwca. (*Kor. Dz. Polsk.*) Miasto Chyrów przysłało dzisiaj deputację, złożoną z dwóch radnych, pp. Strzeleckiego i Kostmana, do naczelnika stacji 1szej węgiersko-galicyjskiej kolei dla wyrażenia tak jemu jak i podwładnym jemu pp. urzędnikom i służbie kolejowej wdzięczności, jaką czuje dla nich cała ludność tutejsza za ich usiłowania, uczynione w nocy z 10.—11. b. m. w celu położenia tamy pożarowi, zagrażającemu całemu miastu zniszczeniem, a który wyłącznie za ich skuteczną pomocą ograniczył się na stosunkowo bardzo małej ilości domów. Dla wynagrodzenia zaś robotników kolejowych, którzy całą noc obok i pod rozkazami urzędników pracowali a z zarobku dziennego żyją, wyznaczyło miasto częścią z publicznych funduszów, częścią zaś ze składek uzbieranych — 19 złr. 54 ct., która to kwota za pośrednictwem naczelnika stacji między nich rozdzieloną została. Wyrażając miastu tutejszemu uznanie powszechne za naśladowania godny ten postępek, nie mogę nie odezwać się do reprezentacji tutejszej, aby korzystała z nowej, jaką otrzymała nauki i wzięła się raźnie do sprawienia przyrządów do gaszenia ognia; przy ostatnim bowiem pożarze znowu spostrzedz się dawał zupełny brak takowych i gdyby przynajmniej konewki zaraz w pierwszej chwili były na miejscu — sikawki kolejowe byłyby ograniczyły ogień na trzecim lub czwartym domu, podczas gdy dla braku wody blisko pół godziny stały nieczynne. Burmistrz tutejszy, p. W., który już podczas pożaru niejedno przykre usłyszał słowo za zupełne zaniedbanie tej gałęzi gospodarstwa gminnego, zechce się przecież może opamiętać i wziąć z energją do pracy, aby w danym razie nie usłyszeć znowu zarzutu, jaki go spotkał przy ogniu od jednej z mieszczanek tutejszych.

Staro-Konstantynów 23. czerwca. Daruj panie Redaktorze, że znając użyteczność Twego pisma pod względem wyprowadzania na jaw wypadków, pragnących być w ukryciu, śmiem udać się do Ciebie z prośbą, abyś za pośrednictwem swego pisma raczył publicznie zapytać Dyrekcję kolei żelaznej Karola Ludwika i główny zarząd cłowy we Lwowie, z jakiego tytułu urzędnicy ich w Podwołoczyskach pobierają z nas opłatę: naczelnik stacji, magazynier i naczelnik komory celnej, każdy po jednym cencie od przechodzącego z Rosji wózka zboża. Nasi ekspedytorowie zapewniają, że to jest zwyczaj, dla tego racz nas objaśnić o ile tego rodzaju prawo zwyczajowe jest w Austrji obowiązującem, i od jakiego czasu? *M. E.*

Pożar. W nocy d. 16. bm. powstał przez nieostrożność pożar w stodole na folwarku w Sierszy w powiecie chrzanowskim, własność Potockich, i ogarnął stajnie, budynki mieszkalne i szkołę. Szkoda wynosi około 5000 zł. Budynki były ubezpieczone. Szkołę umieszczono tymczasowo w zabudowaniu dyrekcji kopalń i zaraz przystąpiono do budowania nowej szkoły.

Pomiędzy planami na budowę pałacu sprawiedliwości w Wiedniu znajdujemy pracę osiadłego w Wiedniu ziomka, hr. Platera. Podług planu hr. Platera, wstępuje się przez obszerną sień do środkowego dziedzińca oszklonego. Wspaniałe wschody prowadzą z obu stron na pierwsze piętro. Wszystkie sale sądowe leżą do koła środkowego dziedzińca, światło dochodzi z otwartych dziedzińców. Komunikacja jest wszędzie nader łatwą, korytarze są jasne, przecięcie pokazuje bogatą i wspaniałą architekturę wewnętrzną, przytem największą prostotę w rozkładzie komnat. Cały plan ułożony jest w poważnym stylu florenckim.

Losowanie. Dnia 1. lipca br. o godz. 10. z rana odbędzie się w obecności komisji, ustanowionej z Rady państwa dla kontroli długów państwa w przeznaczonej do losowań sali zabudowania bankowego 40te losowanie serji pożyczki loteryjnej z 1854 r.

Jenerał Garibaldi, największy może człowiek teraźniejszości co do charakteru, którego bez przesady nazwać można nowoczesnym Arystydem, zapadł od niejakiego czasu mocno na zdrowiu. Korespondent do *Timesa* donosi, że wielki jenerał, prawdziwy wybawca Włoch z pod obcego zaboru i ucisku papieskiego, jest chory do tego stopnia, że nawet potraw własnoręcznie nie spożywa. Nikogo nie przyjmuje prócz najściślejszych przyjaciół.

Tysiącletni jubileusz Islandji. Kolonja duńska na wyspie Islandji dnia 1. sierpnia obchodzić będzie tysiączną rocznicę swego założenia. Na rzadką tę uroczystość wybiera się król z dworem. Statek pocztowy z Kopenhagi do Islandji płynie 12 dni.

Zjazd przemysłowców w Gnieźnie. W dniach 21. i 22. bm. odbył się w Gnieźnie zjazd przemysłowców polskich. W obradach brało udział 80 członków, wszystkich zaś gości przybyło przeszło 150; z Prus tylko Toruń nadesłał swych delegatów; inne prowincje były reprezentowane... oprócz Galicji. W jednej i drugiej korespondencji swojej do *Dziennika Poznańskiego*, tak się o nas wyraża z żalem korespondent:

„Galicja, którą dyrekcja tutejszego stowarzyszenia przemysłowców bardzo zapraszała do udziału, nie nadesłała ani jednego delegata. Po swojemu!“

„Jak się dzielnie spisała Galicja... już wiecie. Z wszystkich dzielnic Polski zawsze ktoś jest — jedna tylko Galicja, na naszych zebraniach zawsze świeci swą nieobecnością.“

Przewodniczył obradom Donimirski z Torunia. Załatwiono następujące sprawy: 1) P. Donimirski chociaż przekonany jest o potrzebie urządzenia „centralnego zarządu“ dla towarzystw przemysłowych, przeciwnym jest jednak wszelkiej centralizacji, chociażby dla tego, że władze rządowe gotowe byłyby zaraz podejrzywać Polaków o jakieś cele polityczne; woli więc zatem, aby nie zarząd lecz tylko „radę przemysłową“ ustanowiono; rada podobna składająca się z 7 osób, czuwałaby nad rozwojem i sprawami wszystkich towarzystw przemysłowych. Wniosek ten został przyjęty i wybrano do rady pp. dr. Szulca, Orłowskiego, dr. Szymańskiego z Poznania, a dalej dr. Rakowskiego z Inowrocławia, Magdzińskiego z Bydgoszczy, Kuczkowskiego z Gniezna i Donimirskiego (wnioskodawcę) z Torunia.

2) Potrzeba zakładania spółek handlowych i rzemieślniczych, oraz wysyłania na naukę ludzi, którzyby się mogli wydoskonalić w zawodzie czy to handlowym, czy przemysłowym, jest kwestją bardzo ważną według p. Orłowskiego. Zgromadzenie chętnie przystało na to i po krótkich debatach przyjęło wniosek w następującej formie: „Poleca się zakładanie spółek handlowych, wprawdzie za pomocą stowarzyszenia się prawnego, lecz tylko tam, gdzie się tego daje czuć rzeczywista potrzeba.“

3) Trzeci punkt porządku dziennego tyczył się reformy „technicznego polskiego języka rzemieślniczego.“ Nie raz o tem myślano w Warszawie i gdzieindziej, ale dotąd na próżno; język ten jak był tak i jest dotąd upstrzony niemieckiemi wyrazami; zgromadzenie przyjmuje tedy wnio-

sek p. Donimirskiego: „Zebranie uważając reformę języka polskiego za konieczne potrzebną, poleca wyżej obranej radzie przemysłowej zajęcie się nią i zdanie sprawy na najbliższem ogólnem zgromadzeniu; tymczasem poleca się członkom wszystkich towarzystw czuwanie nad czystością języka", a kto łaskaw z Warszawy, Wrocławia, Krakowa, Huty-Królewskiej, Cieszyna, Gdańska, Lwowa, Wilna i Kijowa — niech nadbieży z pomocą w tym względzie.

Przystępując do punktu czwartego: o polepszeniu doli terminatorów pod względem materjalnym i moralnym, p. Klepaczewski, dyrektor gnieźnieńskiego towarzystwa przemysłowego, w jaskrawych słowach skreślił smutny stan terminatorów, zwłaszcza w pierwszych dwu latach ich zawodu. Chłopiec taki oddany do terminu, jest piastunem dzieci majstra, sługą, popychadłem i wszystkiem, tylko nie uczniem rzemieślniczym. Trzeba więc koniecznie polepszyć ich byt, pod obu wskazanemi względami. Zgromadzenie zgadza się i oddaje tę sprawę do rozpatrzenia również radzie przemysłowej.

Przy punkcie piątym: o przytuliskach w miastach większych dla wędrującej młodzieży rzemieślniczej za granicą i w kraju, w których mogła wydoskonalić się w swym zawodzie i powrócić z zasobem wiadomości do rodzinnego gniazda — zgromadzenie pojmując całą ważność podobnych przytulisk, wyraziło życzenie, aby, jeśli już nie można w krótkim czasie urządzić nowych po różnych miastach, rada przynajmniej starała się o podtrzymanie istniejącego już w Berlinie.

Zajmowano się potem kwestją założenia osobnego pisma, któreby służyło jedynie sprawom spółek przemysłowych, ale debaty nie doprowadziły do żadnego rezultatu, poczem załatwiono ostatni punkt porządku dziennego w ten sposób, iż wyznaczenie miejsca zjazdu na rok następny zostawiono radzie siedmiu.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 27. czerwca)

Kronika teatralna. Dzisiaj 27. b. m. w teatrze opera „Łucja z Lamermooru", czwarty występ panny Orgeni.

* Wczorajsze przedstawienie „Julji" Feuilleta, udało się pod każdym względem wybornie. P. Modrzejewska grała zachwycająco—p. Woleński zaś bardzo dobrze. To samo da się powiedzieć i o p. Kwiecińskim (de Tourgy). Pani Tereńkoczy (Cecylja) złożyła wczoraj dowód, że da się z korzyścią użyć do ról naiwnych. O samej sztuce podamy później w fejletonie obszerne sprawozdanie.

* Popis uczniów szkoły galicyjskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się w sali ratuszowej w dniu 1. lipca b. r. w godzinach: przedpołudniem od 9., popołudniu od 3. Program rozdawany będzie przy wejściu. Wstęp wolny. Popis uczniów z klasy dyrektora p. Mikulego odłożony na 18. października.

* 26. numer „Szkoły" zawiera następujące artykuły: Z walnego zjazdu pedagogów niemieckich w Wrocławiu.— O ćwiczeniach stylistycznych w szkole początkowej, przez Apolinarego Elliagera.—Zapiski bibljograficzne.—Korespondencje.

O zamiarze pobierania w Austrji ceł w złocie.

(R.) W ostatnich czasach wynurzyła się jednocześnie z tak wielu stron kwestja, czyby dla Austrji nie było korzystnem pobierać cło w złocie, że nagłe wywoływanie tej kwestji na porządek dzienny uważać poniekąd można za sondowanie opinii publicznej tak w kraju jak zagranicą, na której oświadczeniu się rząd dalsze postanowienia swoje może oprzeć zamyśla.

Kwestja ta wymaga bardzo wielostronnego ocenienia. Jako środek fiskalny, do zyskania przez nadbitek ażja wyższej sumy dochodowej z ceł, pobieranie ceł w złocie byłoby z tego względu wątpliwej wartości, że przy [illegible] już i tak wysokiej taryfie mógłby skarb państwa [illegible] w dochodach przez zmniejszenie się liczby przeprowadzonych przez granicę towarów. Ważniejszym nierównie byłby wzgląd na żywiony od dawna zamiar wyrównania waluty austrjackiej, dawniej z walutą srebrną, a dziś kiedy już znaczna część krajów europejskich zaprowadziła u siebie walutę złotą, na wyrównanie waluty austrjackiej z tą ostatnią. W obecnem położeniu finansów austrjackich przeprowadzenie zamiany obecnej waluty na złotą, byłoby tylko za pomocą kolosalnych pożyczek w złocie zaciągniętych możebnem, coby narażało państwo i tak już obarczone zawiłościami finansowemi, na tem większe, a może i niepokonane trudności. Jeśli więc ze względu na zewnętrzne stosunki handlowe i na wiele innych niedogodności, wynikających z przemienności kursu obecnej waluty ministrom finansów austrjackich, celu tego z oka spuszczać nie wypada, to najwłaściwszemi okazać się muszą środki przygotowawcze niekosztowne, a jednak zwolna do spełnienia zamiaru prowadzące. Pobieranie cła w złocie, łącznie z drugą jeszcze operacją, którą zaraz wymienimy, mogłoby się stać takim środkiem. Kruszec złoty, płynący z ceł, mógłby być w banku narodowym zmieniany ciągle na złożoną tam monetę srebrną. Skoroby w ten sposób owe sto kilkadziesiąt miljonów, które dziś metalowe pokrycie asygnat w banku narodowym stanowią, przemieniły się w monetę złotą, pierwszy ważny krok na drodze zamierzonej zmiany walutowej byłby niezawodnie zrobionym i chwycenie się dalszych środków, obok ciągłej pomocy nadpływu złota z ceł, byłoby już mniej uciążliwem, a przynajmniej nie nastręczałoby już niepokonanych trudności, szczególnie jeśliby trafiło na czas żywszych obrotów kredytowych niż obecne.

Przeciwko więc pobieraniu cła w złocie, jako środkowi przysposabiającemu zwolna możność zamiany waluty austrjackiej na złotą, nie przemawiają żadne względy czysto-finansowe.

Inaczej jednak przedstawia się ta kwestja ze względu na niestósowność pory, mianowicie wobec dzisiejszego położenia przemysłu austrjackiego. Dla wielu gałęzi tego przemysłu waluta austrjacka stanowi pewien rodzaj protekcji. Pożądaną jest zamiana waluty austrjackiej na złotą tylko dla wielkohandlowych stosunków i dla sprowadzania i brania na kredyt towarów zagranicznych, które się potem w kraju ma przedawać. Przemysł zaś kupujący w kraju materjał surowy za ceny w walucie austrjackiej ustanowione, płacący przytem robotnika i machiny w kraju wyrabiane walutą austrjacką, a zbywający swe wyroby za granicą za walutę złotą, znajduje po większej części jedynie w wynikających stąd korzyściach możność istnienia swego.

Wszystkie więc gałęzie przemysłu na wymienionej co tylko podstawie oparte upaśćby musiały, żeby się wzięto zbyt nagle do zamierzonych zmian walutowych, a w chwilach takiej stagnacji, jaką widzimy obecnie, samo podniesienie cła, choćby tylko o ażyo złota od tak zwanych pół fabrykatów, przerabianych we fabrykach krajowych i innych sprowadzanych do tych fabryk zagranicznych przedmiotów, zachwiałoby niejedno przedsiębiorstwo.

Pomysł zaprowadzenia opłaty cła w złocie zdaje nam się przeto być niezłym, ale przedwczesnym.

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Lwow. z d. 26. czerwca. Edykta. Ewa Koszacka uznaną została właścicielką realności p. l. 627 w Tarnowie. Sąd kraj. w Krakowie wpisał firmę Franciszka Lenerta. Sąd obwod. w Tarnowie uznał weksle Chaima Witriola za zgubione. Józef Łesiów uznany marnotrawcą. Sąd obw. w Tarnowie naznacza p. Sewerynowi Różyckiemu z powodu wniesionego pozwu kuratorem dra Stojałowskiego z zastępstwem adw. dr. Reinera. Dla p. Ignacego Bobrownickiego naznaczony kuratorem dr. Czemeryński z zastępstwem dra Weiss. Zaprowadzony urząd pocztowy w Uhersku pow. stryjskim i ekspedytura w Trzebinji. Sąd kraj. w Krakowie zawiadamia Mojżesza Horowitza, że rezolucję w sprawie weksla o 10000 złr. wręczono tegoż kuratowi adw. Koreckiemu. Sąd kraj. w Krakowie naznacza masie śp. Marji Klenert, hr. Sierakowskiemu i Józefie z br. Kienmajerów Cointrelle itd. kuratorem dra Markiewicza z zastępstwem dra Wilkosza. Otwarcie stacji telegraficznej w Ułaszkowicach. Licytacje. Grunt p. l. 276 w Cieplicach. Gospodarstwo wiejskie p. l. 87 w Wylewie, star. Jarosł. Licytacja części dóbr Lichwin „Dwór Górny" zwanych. Cena wywołania 31.458 złr. Realność p. l. 30 w Koble Starem. — Konkurs. Posada sędziego powiatowego w Sokołowie.

Dnia 24. czerwca 1874 wyszły i rozesłane zostały w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu zeszyty XXXII. i XXXIII. Dziennik ustaw państwa tymczasowo tylko w niemieckiem wydaniu.

Zeszyt XXXII. zawiera: Nr. 90. Ustawę z 2. czerwca 1874. obowiązującą w księstwie Salzburgskiem o zakładaniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg gruntowych; nr. 91. Ustawę z 2. czerwca 1874 obowiązującą w księstwie Karyntyjskiem o zakładaniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg gruntowych — Zeszyt XXXIII. zawiera: Nr. 92 Ustawę z 30. kwietnia 1874 o bezzwłocznem wybudowaniu kolei żelaznej Falkenau - Graslitz; Nr. 93. Umowę zawartą pomiędzy c. k. administracją państwa i radą zawiadowczą towarzystwa Buschtiehradzkiej kolei żelaznej o udzieleniu zaliczki ze skarbu państwa na wybudowanie kolei żelaznej Falkenau-Graslitz; Nr. 94. Rozporządzenie ministerstw sprawiedliwości i skarbu tudzież najwyższej izby obrachunkowej z dnia 7. czerwca 1874., którem zmienione zostają §§. 6. 24. 26. 27. 28. 29, i 57. instrukcje dla wiedeńskiego urzędu depozytowego przy sądzie cywilnym; Nr. 95. Rozporządzenie ministerstwa rolnictwa z dnia 11. czerwca 1874., którem obwieszczony zostaje zatwierdzony przez Najjaśniejszego Pana dnia 25. maja 1874 statut c. k. etnologicznego i pomologicznego zakładu naukowego w Klausenburg; Nr. 96. Obwieszczenie ministerstwa skarbu z 19. czerwca 1874 o zniesieniu pobocznego urzędu cłowego na dworcu kolejowym w Grottau.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Program V. wystawy owoców i roślin urządzonej przez Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze lwowskie w ogrodzie botanicznym od 25. do włącznie 29. września 1874.

A. Cel wystawy. Wystawę urządza się w celu: a) uzyskania poglądu na hodowane w kraju naszym jarzyny, owoce, krzewy, szczepy, kwiaty, nasiona ogrodowe, tudzież narzędzia i wszelkie inne przedmioty ogrodnictwa, pszczelnictwa i jedwabnictwa, b) poznania osób z zamiłowaniem trudniących się postępowem gospodarstwem ogrodowem lub inną z powyżwymienionych gałęzi; c) dowiedzenia się o miejscach i o okolicach, w których najlepiej się udają pewne gatunki owoców, jarzyn, kwiatów, drzew, krzewów, nasion — albo gdzie kwitnie pszczelnictwo i jedwabnictwo; d) rozszerzenia zamiłowania i postępowej uprawy gospodarki w powyższych gałęziach; e) zachęcanie do zakładania bazarów ogrodniczych, a szczególnie do rozgałęzienia produkcji własnych nasion.

B) Warunki wystawy.

1) Każdy może owoce, jarzyny, nasiona, kwiaty ścięte lub w wazonach, drzewa lub inne rośliny, tudzież płody, narzędzia i przedmioty należące do ogrodnictwa, pszczelnictwa lub jedwabnictwa wystawiać — przedtem jednak powinien do dnia 17. września rb. zawiadomić zarząd Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego o swoim zamiarze pisemnie, oznaczając jednocześnie, jakiej przestrzeni w stopach kwadratowych prawdopodobnie potrzebować będzie.

2) Każdy z wystawiających może wystawić tylko te przedmioty, które wypielęgnował lub wytworzył własną pracą, na swoim własnym lub dzierżawionym gruncie, lub w swojem mieszkaniu. W razie zachodzącej w tej mierze wątpliwości, rozstrzyga zarząd Towarzystwa w porozumieniu z komitetem wystawy, i jeśli uzna za potrzebne, ogłosi publicznie imię tego, który wystawił przedmioty pochodzące z rąk obcych lub wypielęgnowane obcem staraniem.

3) Katalog ogółowy będzie drukowanym; ażeby więc wszyscy wystawiający byli w nim umieszczeni, potrzeba, ażeby każdy do oznajmienia swego dołączył imienny spis przedmiotów, które wystawić zamierza, a zarazem oznaczyć te, które przeznacza do sprzedaży. Cena musi być uwidocznioną tak na spisie, jako też na wystawionych przedmiotach.

4) Każdy z wystawiających bez różnicy, czyli do Towarzystwa sadowniczego należy lub nie, ma prawo do nagród, nie wyłączając prywatnych ani handlujących ogrodników.

5) Przyjęcie i ustawienie przedmiotów nadesłanych odbywać się będzie przez trzy dni, a mianowicie od 22. do 25. września br. włącznie. Ścięte rośliny jako to: bukiety świeże i zasuszone kwiaty, gałązki itp. przyjmowane będą d. 25. września. Przedmioty wystawy obowiązanym jest właściciel dostawić własnym kosztem na miejsce wystawy, nareszcie i odebrać, jeżeliby rzeczone przedmioty nie zostały sprzedane po ukończeniu wystawy.

6) Przyjęciem i wyznaczeniem miejsca, zajmuje się ustanowiony do tego Wydział wystawowy.

7) Wystawione przedmioty mogą być odebrane przed końcem wystawy tylko w razach koniecznych uznanych przez Wydział wystawowy.

8) Dozorowanie i pielęgnowanie przedmiotów wystawy jest obowiązkiem wystawiających właścicieli, bowiem niepodobna jest Wydziałowi zaręczać za uszkodzenia lub straty, lubo wszelkich dołoży starań, ażeby zapobiedz ile możności szkodom.

9) Przyznanie nagród odbędzie się w pierwszych trzech dniach wystawy przez sąd specjalny złożony przez zarząd Towarzystwa, poczem zostaną ogłoszone nazwiska tych, którzy nagrodę otrzymali. Wys. c. k. ministerstwu rolnictwa, wys. Wydziałowi kraj. i Radzie gminnej miasta Lwowa wolno jest wziąć udział przy tym sądzie przez zamianowanego delegata.

10) Rozdzielenie nagród, których jakość i ilość ogłoszoną będzie późniejszem doniesieniem, nastąpi ostatniego dnia wystawy o godzinie 4tej po południu. Tegoż samego dnia po południu o 5tej godzinie sprzedane i wylosowane zostaną publicznie te przedmioty, które wystawiający do sprzedaży przeznaczyli.

Lwów, 26. czerwca. *(Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów.)*

Pszenica 170 fnt. czelna biała złr. 13·—, czelna żółta 12·25, czerwona złr. 12·25, dobra sucha biała zł. 12·25, czerwona złr. 12·—, poślednia albo wilgotna 11·—.

Żyto 160 fnt. najlepsze suche 8·40—, średnie albo wilgotne złr. 7·60—. Jęczmień 140 fnt. złr. 6·—. Owies 100 ft. złr. 4·60.— Koniczyna 180 ft. zł. 35—38.

Rzepak zimowy 150 fnt. z umową na sierpień złr. 9·25—9·40.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa złr. 19·85—20.

Spirytus 80 Tralles, 41 miar na lipiec-wrzesień zł. 20.75—21.

Brody 26. czerwca. *(Sprawozdanie targowe.)* Spekulacja w handlu zbożowym poszła na kilkomiesięczne ferje. Konsumenci żyją z dnia na dzień, zakupując tylko tyle, co chwilowo potrzeba. Dla tego też odbyt żyta u nas jest daleko mniejszy, niż dowóz. Tymi dniami przystawiono tu z za kordonu 285 wagonów żyta i codzienny dowóz wynosi przeciętnie 50 wagonów. Przy braku zakupu ceny spadły o 20 kopiejek. Pszenica także słabo odchodzi, natomiast owies jest poszukiwany. Żyto w średnim gatunku płacą po 4⁸⁰/₉₀, w celnym gatunku po 5¹⁰/₉₀, owies po 2⁸⁰/₉₀ rs. za korzec. Oczekują jednak jeszcze większej zniżki, widoki żniw w Moskwie nie są świetne, a producenci żądają cen wysokich. Ludzie obznajomieni ze stosunkami mniemają, że ceny zboża po żniwach pójdą w górę. Co do nasion olejnych, to spekulacja się rusza, i bezwątpienia wywiąże się bardzo żywy handel na naszych targach, albowiem Węgry bardzo mało tego roku będą mogły eksportować. W nadziei, że Brody zachowają swoje stanowisko teraźniejsze w handlu zbożowym, kolej Karola Ludwika zamierza tu zbudować obszerne magazyny, które pomieszczą 60.000 korcy.

Komitet Towarz. rolniczego krakowskiego na posiedzeniach d. 26. maja, 9. i 23. czerwca zajmował się oprócz bieżących interesów między innemi następującemi sprawami: Ułożono przedstawienie do ministerstwa rolnictwa o subwencje z budżetu 1875 r. na cele nauki gospodarskiej, oraz na melioracje gruntowe. Postanowiono w sprawie wystawy rolniczej, mającej się odbyć w Warszawie we wrześniu br. znieść się z komitetem wystawy w Warszawie i z ministerstwem rolnictwa w przedmiocie ulg i ułatwień, jakieby tutejszym wystawcom przyznane być mogły. Uchwalono postępowanie przez sąd polubowny z dłużnikami Towarzystwa. W sprawie pożyczki od ministerjum rolnictwa na drenowanie postanowiono poprzeć żądanie jednego z właścicieli majętności wprost do ministerstwa zwrócone i oczekiwać skutku; ministerstwo bowiem, odmawiając na teraz żądanej przez komitet na ten cel pożyczki 100.000 zł., zastrzegło sobie udzielanie jej w poszczególnych razach za złożeniem planów, kosztorysów i poparciem komitetu. Przeznaczono sędziów do ocenienia obór, które się zgłosiły do nagród z subwencji ministerjalnej na rok 1874 i ustanowiono urządzenie stacyj konkursowych dla bydła mniejszych gospodarstw w tym roku, któremi będą: Krzeszowice, Rzeszów i Jasło. Rozbierano na żądanie wydziału krajowego projekt ustawy wodnej mający być przedłożonym sejmowi, a wynikłe stąd szczegółowe uwagi według uchwały komitetu przesłanemi będą Wydziałowi krajowemu. Uchwalono zmiany w zarządzie szkoły rolniczej czernichowskiej. Wyznaczono delegatów do narad w namiestnictwie we Lwowie nad ustawą myśliwską. Przyjęto 14 nowych członków czynnych do grona Towarzystwa.

Kraków, 26. czerwca. Dzisiejszy targ na Kleparzu był zupełnie mdły i prawie bez życia. Spekulanci i właściciele młynów nie wielką okazywali chęć kupna, pomimo dość znacznego ustępstwa przez właścicieli. O zakupnie na spekulację i mowy teraz nie ma, do Niemiec bardzo mało zakupują a na tutejszą konsumcję pokup ograniczony. Piękną pszenicę zakupowano do Prus, czerwona i żółta, nawet po zniżonych cenach, zaniedbana. Żyto polskie ciężkie chętnie zakupywano, podolskie na miarę kupowano do gór i małych miasteczek Galicji po zniżonej cenie. Jęczmień piękny kupowali krupnicy nawet po cenach wyższych, gorsze gatunki na paszę do Prus. Owies w skutek wywozu do Prus, trzyma się po cenach stałych. Kukurudza tak samo groch i fasola uległy spadkowi. Płacono za pszenicę czerwoną 170 ft. 12—13·50, białą od 12·50—13·75, żółtą od 11·50—12·50, żyto warszawskie 160 ft. 9·15—9·50, podolskie 8—9, jęczmień dla krupników 140 ft. 8—8·75, na paszę 7—7·50, owies 100 ft. 5·80—6, kukurudzę 170 ft. 9—9·15, groch na wagę 180 ft. 10—10·50, fasolę 180 ft. 11 do 12·50.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 68, spirytus rafinowany z anyżem stopień 71 ct.

Ostatnie wiadomości.

P. Sochor, jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika, wrócił już z konferencji odesskiej, która miała na celu zawarcie ścisłych układów pomiędzy koleją galicyjską a kolejami zakordonowemi celem uregulowania ruchu handlowego.

Dziś we Lwowie odbywa się zjazd notarjuszów, należących do Izby notarjalnej lwowskiej. Pierwsze posiedzenie o godzinie 5. popołudniu w lokalu Towarzystwa prawniczego.

Zwracamy uwagę czytelników na artykuł *Gazety Lwowskiej*, umieszczony na pierwszej kolumnie, w sprawie zorganizowanej przez tutejszych świętojurców propagandy moskiewskiej. Ponieważ wiadomo nam, że w tej chwili jest kilku Popielowych z Chełma emisarjuszów w Galicji, przeto odpowiednią byłoby rzeczą, by władze polityczne miały na nich pilniejsze oko, niż to się stało niedawno w Dynowskiem podczas pobytu tamże ajenta Sitnickiego.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Peszt 27. czerwca. Izba poselska uchwaliła wczoraj ustawę o wyjątkach w prawie obieralności poselskiej, przyjmując przytem niektóre poprawki, np. wykluczyła zakonników od obieralności. Postanowiono także, że poseł, któremu dyety wierzyciele przyaresztują — winien złożyć mandat.

Klub Deakistów postanowił, projekt nowej ustawy wyborczej wziąć na porządek dzienny sejmu we wtorek.

Tryest 26 czerwca. W Trypolidzie (na północnem wybrzeżu Afryki) wybuchła dżuma zwana czarną krostą.

Wiedeń, d. 26. czerwca 10 godz. 15 minut.

Akcje Franco-Austr.-B.	53·—	Akcje kolei Karola-Lud.	258·—
„ Kredytowe	221·50	„ „ Południowej	140·50
„ Anglo-Austr.-B.	137·50	Baubank	60·50
„ Unionsbanku	100·25	Vereinsbank	6·50

Usposobienie: dosyć stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 26 czerwca, 2 godz. 15 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	52·—	Akcje Anglo-Bank	67·50
„ Węg. Kred.	155·—	„ Ungar. Ostbahn	52·—
„ Angl. Austr. B.	137·50	Galic. Indemnizacje	79·50
„ Związkowego B.	99·25	1864 Losy	132·50
„ Kolei Kar.-Ludw.	258·—	Koszycko-Oderberg.	—·—
„ „ Północnej	209·75	Verkehrsbank-Actien	84·—
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	47·—
„ „ Południow.	140·25	Baubank - Actien	59·50
„ „ Alföldzkiej	143·50	Staatsbahn „	325·—
„ „ Elżbiety	209·—	Bankveins „	81·—
„ „ Lw.-Czern.	144·—	Wiener Bauverein	37·25
„ „ Węg. Półn.	119·—	Hypoth.-Rentenbank	14·50
„ Vereinsbank	6·25	Rosyjskie Banknoty	1·54

Usposobienie: stałe.

Berlin, Mosk. noty bank.	93⅝	Berlin, Kolej państwowa	194
„ Akcje kredytowe	131⅜	„ Kolei rumuńsk.	43
„ Lombardy	84¼	„ Austr. noty bank.	90
„ Galicyjskie	115⅛	Uspos.: słabe.	
Paryż, 3% renta	59·50		

Lwów, 27. czerwca.

Jed. dług państ. w bankn.	69·35	Akcje Banku kredytow.	221·50
„ „ „ „ srebrze	74·75	Londyn	111·50
Losy pożyczki z r. 1860	109·25	Srebro	105·75
Akcje Banku wiedeńsk.	996·—	Napoleondor	8·94

Przyjechali do Lwowa od 26. do 27. czerwca.

Hotel Europejski. W. Lisowski z Krakowa, A. Chodorowski z Mokszyszowa, A. Hausner z Brodów, St. Komarnicki z Zawadki, L. Kozubowski z Podola, W. Lachonicki z Sanoka.

Hotel Zorza. J. Trzeciak z Rakowic, E. Gludovich z Rossji, A. Ornstein z Tłumacza, L. Litzinger z Podburza.

Hotel Langa. A. Krzemien z Janczyna.

Hotel angielski. A. Kratter z Brodów, L. Karszniewicz ze Śniatyna, A. Maresz ze Złoczowa, dr. R. Piątkiewicz z Tarnopola, St. Znamirowski z Gorlic, T. Kielszewski z za Kordonu, W. Sanocki z Krakowa, F. Poeckh ze Stołpina, N. Puchalski z Żurawicy.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 4. godzinie rano 8. g. 5 m. po południu i 10. g. 13. m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 50. m. rano, 12. g. 50. m. w południe i 11. g. 48 m. w nocy—do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 5. g. 7 m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Przychodzą ze Stryja: codziennie o 9. g. 28. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10. g. 31. m. w nocy.

Odchodzą do Stryja: codz. o 6. g. 35. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5. g. 30. m. po południu.

Do dzisiejszego numeru dołącza się list zwrotny „Szczutka."

Z powodu święta następny numer „Dz. Pol." wyjdzie we wtorek.

Lwów z Izby handlowej dnia 26. czerwca.	żądają	płacą
I. Akcje na sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	2?9 —	257 —
„ Lwow.-Czerniowieckiej	146 50	148 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	215 —	218 —
„ krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. na 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	84 —	83 40
„ „ „ 4 „ „	75 25	74 [illegible]
„ „ „ 5 „ w 87. l.	84 —	83 40
Banku hipot. galicyjsk. 5 prc.	87 25	86 75
Gal. zakładu kred. włośc.	95 —	93 75
III. Obligi na 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	80 25	79 50
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	86 50	85 75
Losy miasta Krakowa	20 50	18 50
„ Stanisławowa	15 50	12 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 26	5 18
„ cesarski	5 28	5 2
Napoleondor	8 97	8 88
Pół imperjał rosyjski	9 15	9 —
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 64
„ papierowy	1 56	1 54
Pruskie listy kasowe	1 66	1 65
Srebro	106 75	106 50
Wiedeń, 25. czerwca.		
5% jed. dług. pań. bank.	69 50	69 40
„ „ „ „ sreb.	74 [illegible]	74 75
„ Oblig. ind. niż. austr.	— —	88 50
„ „ „ „ [illegible]	— —	86 —
„ „ „ „ węgiersk.	75 50	74 75
„ „ „ „ galicyj.	80 50	79 50
„ „ „ „ bukow.	78 50	78 —
„ „ „ „ siedmiog.	73 25	72 50
[illegible] pożycz. hol. 100 prc. 500 frank. w 120 złr.	95 50	95 —
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	91 75	91 30
„ galicyjskie	75 50	74 —
„ zakł. kred. włośc.	94 50	94 —
„ węgierskie listy	85 75	85 50
„ zakł. kred. austr.	95 50	96 —
„ [illegible] w 33 latach	85 —	84 —
[illegible] 100 złr.	128 25	12[illegible] 75

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	26 —	25[illegible] —
„ „ „ 1854	99 50	99 —
„ „ „ 1860	109 —	108 75
„ „ „ 1864	132	131 50
„ prem. poż. węgiers.	79 —	78 50
„ Comorente	20 75	20 25
„ Kredytowe	160	159 50
„ żeg. parowej na Dunaju	91 50	91 —
„ księcia Salm	31 —	3[illegible] 0
„ „ Palfy	24 —	23 50
„ „ Klary	26 —	2[illegible] 50
„ hr. St.-Genois	22 25	21 75
„ miasta Budy	23 —	22 —
„ ks. Windischgräts	18 —	18 —
„ hr. Waldstein	22 —	21 50
„ hr. Keglewich	12 25	11 75
„ Rudolfa	12 50	12 —
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	529 —	527
Kolei pomoc. Ferdynanda	2 00	1995
„ rzadowej fr. a.	328 50	[illegible]25 50
„ zachodniej ces. Elżb.	209 50	2 9 —
„ pardubickiej	—	—
„ południowej	140 50	140 —
„ galicyjskiej	2 8 25	2[illegible]7 75
„ czerniowieckiej	146 -	14[illegible] —
„ Albrechta	121 —	120 —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. pół. wschodn.	120 50	120 —
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	162 —	1[illegible]1 —
„ alföldzko-fumańskiej	145 —	144 50
„ koszycko-bogum.	142 —	141 —
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ czańskiej	282 75	282 25
„ wschodnio-węg.	52 50	52 —
„ austr.-północno-zachod.	183 -	182 50
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	204 50	204 —
Banku narod. austrjac.	998 —	998 —
Zakładu kredytowego	22[illegible] 50	221 25
Akcje banku angl.-austr.	[illegible]37 —	136 50
„ „ angl.-węg.	32 —	31 75
„ Zakładu kredyt. węg.	1[illegible]6 50	156
„ bank. franko-austr.	30 —	29 50
„ „ franco-węgiersk.	70 50	70 —
„ „ [illegible] galic.		
we Lwowie	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płód.	62 25	61 75
„ galic. hipotecznego	8[illegible] —	80 50
„ austr. związkow.	6 50	6 —
„ dla obrot. ogólnego	84 —	8[illegible] 50
„ austr. ogól. banku	48 —	47 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	33 —	— —
„ ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m.	— —	93 50
„ (Emis. 1862)	93 —	91 50
„ rząd. St. 500 fr.	13[illegible] 50	139 50
„ „ Emis. 1867 fr.	135 50	13 —
„ połudn. St. 500 fr.	109 75	108 50
„ Bony 1875-1876 6 prc.	225 —	224 50
„ pół. G. F. 100 złr. m. k.	94 50	94 —
„ „ „ za 100 złr. w. a.	—	85 —
„ „ „ w sr. 5 prc. wa.	105 20	104 90
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	— —	— —
Kolei połud.-pół. niem. 5 prc za 100 złr.	81 —	79 58
„ — w srebrze	— —	98 —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	108 —
Kol. galic. K. L. Emis. II.	106 —	105 —
„ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	77 90
„ „ Emisja 1867	— —	87 50
Kolei Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ siedmiogrod. złr. 200 w. a.	79 —	79 50
„ ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	94 50
„ północ. czesk. po 200 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	— —
Tow. prag. przemysł. żel. po 200 złr.	88 —	87 —
Waluty. Cesarskiej korony	5 32	5 31
Dukat na wagę	— —	— —
„ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 95	8 94
Suwerany angielskie	11 25	11 17
Imperjał moskiewski	—	—
Srebro	105 90	105 75
Srebro, kupony	135 80	135 60
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	1 65	1 65

Do Wielmożnego

Alojzego Rotha,

doktora medycyny i lekarza powiatowego

w Dąbrowie.

Według sprawozdania z publicznej rozprawy w sprawie karnej chirurga Izydora Feingolda o obrazę czci, umieszczonego w nr. 72 *Czasu* przedstawili niektórzy świadkowie postępowanie Twoje, szan. doktorze, z pacjentami jako nie odpowiedne Twemu szczytnemu powołaniu. Nie sądzimy, że roztropna publiczność przyjęła zeznania owych świadków jako wyraz opinji całego powiatu naszego, ale mimo tego, uznajemy za rzecz naszego obowiązku i wdzięczności, aby również publicznie podnieść nasz głos i oświadczyć uznanie, jakie Ci się za chwalebne z nami postępowanie słusznie należy.

Ilekroć bowiem, i to w jakiejkolwiek porze i dobie udawaliśmy się do Ciebie, zawsze chętnie przybywałeś nam z swą lekarską pomocą i nie oglądając się czy i jakie za twe trudy otrzymasz wynagrodzenie, udzielałeś nam Twej rady lekarskiej z wszelką znajomością sztuki, a przytem dawałeś dowody takiej troskliwości i poświęcenia, jakie choremu zaufanie i spokój, otaczającym go pociechę przynosi. Uboższe familje, oprócz udzielania im bezinteresownej pomocy lekarskiej, wspierałeś znaczniejszemi datkami pieniężnemi i przyczyniałeś się do wydźwignienia ich z niedoli, w którą popadły. Rzadkie te przymioty Twoje zjednały Ci zaufanie do tego stopnia, że chorzy także z obcych powiatów sąsiednich, a nawet z Królestwa Polskiego, szukają Twojej pomocy, nam zaś były podnietą do wyrażenia Ci niniejszem naszego uznania, które zechciej przyjąć z wyrazem szczerej podzięki.

Dąbrowa, 14. kwietnia 1874.

Konstanty Jaworski w. r., *Andrzej Jordan* w. r., ks. *Jan Witski* w. r. dziekan, ks. *Juljusz Repczyński* w. r. proboszcz, *Piotr Cassina* w. r. starosta, *Maksymiljan Kopystyński* w. r., *Leopold Hendrich* w. r., *Tytus Remiszewski* w. r., *Tomasz Jabłoński* w. r., *Jan Halla* w. r. rotm. pens., *Michał Przybyszowski* w. r. b. komisarz choleryczny, *Jan Lachnit* w. r., *Emanuel Schein* w. r., *Edward Zieliński* w. r., *Julja Różycka* w. r., *Mieczysław Witowski* w. r., *Emil Wojciechowski* w. r., *Leon Niesiołowski* w. r., *Edward Freund* w. r., ks. *Franciszek Łukaszewski* w. r. pleban, ks. *Ludwik Kozik* w. r. proboszcz dąbrowski, *Ludwik Korytowski* w. r. sędzia pow., *Józef Lachecki* w. r., *Ferdynand Hoffmann* w. r., *Eustachy Gostkowski* w. r., *Józef Morgenstern* w. r., *Kunegunda Konopkowa* w. r., *Stanisław Jakliński* w. r., *Zygmunt Kloz* w. r., *Lgocki* w. r. major, *Weronika Prussnigowa* w. r., *Leon Kulawski* w. r., ks. *Aleksander Lgocki* w. r. proboszcz i tyt. kanonik, *Karol Walenta* w. r., *Jan Jaśkiewicz* w. r., *Wincenty Braun* w. r., *Ksawery Jaśkiewicz* w. r., ks. *Henryk Otowski* w. r. proboszcz, *Józef Otowski* w. r., ks. *Franciszek Rzepka* w. r., *Felicjan Kisiewleski* w. r., *Jan Łubiński* w. r., ks. *Jan Motyla* w. r., ks. *Michał Smoleń* w. r. proboszcz, *Franciszek Bartnik* w. r. naczeln. gm., ks. *Józef Lazarski* w. r., *Karol Dobrowolski* w. r., *Leon Zieliński* w. r., *Kazimierz Wolski* w. r., *Marja Bielewicz* w. r., ks. *Józef Kaznowski* w. r. pleban, *Leonard Bielecki* w. r., *Iza Bielecka* w. r., *Petronela Henzl* w. r., ks. *Marceli Zaręba* w. r., *Piotr Bartmann* w. r., *Władysław Dutkiewicz* burmistrz ze Szczucina w imieniu całej gminy, *Walenty Tarsiński* w. r., *Józef Kwieciński* w. r., *Stanisław Wąsowicz* w. r., *Stanisław Drewniowski* w. r., *Aleksander Gawlikowski* w. r., *Jan Cwikowski* w. r., *Michał Kopaczyński* w. r., *Józef Szymański* w. r. 2470 1—1

Już 1. lipca nastąpi

pierwsze ciągnienie

losów pożyczki miasta Wiednia,

w których główna wygrana wynosi

200.000 złr. w. a.

Podpisany kantor wymiany zwraca Szanownych pp. interesentów uwagę na wzmiankowane losy i na korzyści, jakie takowe uczestnikom nastręczają:

1. Przedstawiają te losy jako gwarantowaną przez miasto Wiedeń niewątpliwą hipotekę.
2. Losują się 4 razy do roku, z głównemi wygranemi złr. 200.000, 200.000, 200.000, 200.000, 50.000, 30.000 i tem samem równoważą wszystkim podobnym losom.
3. Każdy los musi być najmniej na 130 złr. wylosowany, którego najmniejsza wygrana w latach następnych aż do **200** złr. się podniesie.
4. Są takowe, które dzisiaj około 101 złr. w kursie stoją, w porównaniu z innemi losami nadzwyczaj tanie i można przypuścić, że kurs takowych, przy nastręczających się korzyściach w najkrótszym czasie się podniesie.

Podpisany kantor poleca zatem zważając wyżwzmiankowane okoliczności, te losy do kupna jak najmocniej i wzmiankuje zarazem, że przy kupnie większej ilości takowe w tej chwili po kursie dziennym po 101 złr. sprzedaje i że takowe także na raty rozkłada, a mianowicie: **15 złr.** zadatku, a reszta w **10** miesięcznych ratach po **10** złr., przyczem kupujący już przy pierwszem ciągnieniu udział bierze i wielką wygranę zrobić może.

Promesy na ciągnienie 1. lipca, główna wygrana **200.000** złr. po **3** złr. wraz ze stemplem. 2455 2—3

Kantor c. k. uprz. Banku handl. wiedeńskiego

przedtem

JANA C. SOTHEN,

Graben Nr. 13.

„CORNELIA"

wiedeński ilustrowany Dziennik Mód

dla Pań.

Co 14 dni wychodzi 1 numer z rycinami i ręcznemi robotami wraz z arkuszem przykroju i feuilletonem.

Cena kwartalna z przesyłką pocztową **1** złr. **20** cnt. w. a.

Na nadchodzący Sezon przesyła „**Cornelia**" podług najnowszych i najgruntowniejszych wiedeńskich i paryskich modelów najładniejsze toalety do podróży, balów, spacerów i na wieś, dalej roboty ręczne wszelkiego rodzaju.

Elegancki styl, który nasze pismo uczynił tak w świecie wielkim jak i w skromnem zaciszu miłem, zostanie dla nas i nadal wskazówką. Udało się nam zarówno zjednoczyć eleganckie z praktycznem dzięki współpracowniczkom z Paryża i Wiednia.

Największy wybór różnorodnych modeli, które nam od najpierwszych pracowni dostarczane bywają, w następnych numerach powoli podawać będziemy.

Abonament pobieramy za przekazami pocztowemi. 2463 1—2

Cornelia-Verlag.

Wien VI. Magdalenenstrasse Nr. 23.

KANTOR WYMIANY

JAKÓBA STROH

we Lwowie,

poleca się dla **kupna i sprzedaży wszystkich państwowych i przemysłowych papierów, losów i monet**

pod najprzystępniejszemi warunkami.

Tamże nabywają się **wszelkie płatne kupony** w srebrze, **płatne 1. lipca b. r.**, jakoteż **wylosowane listy zastawne i obligacje indemnizacyjne.** 2472 1—3

Polecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie i najściślej.

Biuro: Ulica Hetmańska Nr. 6 w domu własnym.



SKŁAD PORCELANY i SZKŁA

E. GEBHARDTA

we LWOWIE,

poleca gustowne

Wazony i Doniczki

na bukiety i kwiaty

w najnowszych fasonach i deseniach,

oraz 2259 8—?

Kule ogrodowe

we wszystkich wielkościach,

po cenach najtańszych.



Całkiem świeży transport

Turnipsu angielskiego i Rzepy pastewnej (Scierniauki)

2389 5—6 **poleca:**

biały okrągły cetnar	60 złr.	funt złr. —·80.	biała okrągła cetnar	50 złr.	funt	70 ct.
„ długi „	60 „	„ „ —·80.	„ długa „	50 „	„	70 „
żółty olbrzymi „	80 „	„ „ 1·—.	Wszystkie gat. razem mieszane „	80 „		

PIERWSZY SKŁAD NASION
WILHELMA ADAMA

we Lwowie,

przy placu Marjackim l. 10 naprzeciw hotelu Europejskiego.

Młodzieniec Polak,

który się w jednem z gimnazjów pruskich systematycznie kształcił od sexty do primy wyższej włącznie i biegłym jest w języku niemieckim, życzy sobie natychmiast przyjąć obowiązek **nauczyciela domowego** w Galicji lub królestwie Polskiem.

Bliższy adres jego poda Administracja *Dziennika Polskiego* we Lwowie. 2458 1—3

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie"** wyszło właśnie i kosztuje **1** złr. **20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy. 2009 25—?

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu *Poradnika* ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem.

Med. Dr. Karcz

we LWOWIE

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godziny przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

R. DITMARA ces. król. uprzywil. **Skład fabryczny**

LAMP



we Lwowie plac Marjacki,

poleca

Świeczniki ogrodowe

do świec i nafty.

Ścienne latarnie

kręglowe i ogrodowe

po cenach stałych fabrycznych najumiarkowańszych.

Rozsyłka we wszystkie strony za zaliczką pocztową lub kolejową. 2251 8—10

W państwie austrjackiem koncesjonowane przez wys. c. k. minist. spraw wewnętrznych



Adler-Linie.

Bezpośrednia komunikacja pocztowa za pomocą parowców

z Hamburga do Nowego-Yorku

bez zawijania do portów po drodze,

niemieckimi statkami pocztowemi I. klasy, trzymającemi każdy 3600 ton objętości, i posiadającemi 3000 koni efektywnej siły,

Goethe, Schiller, Lessing, Wieland, Klopstock, Gellert, T. Körner.

Odjazd następuje we **Czwartek rano.**

Ceny pasażerskie:

I. kajuta **165** tal., II. kajuta **100** tal., pokład **45** tal.

Bliższych szczegółów udzielają ajenci Towarzystwa, jako też

Dyrekcja w **Hamburgu,** St-Annen 4,

Listy adresować należy: „**Adler-Linie, Hamburg**"; telegramy: „**Transatlantic, Hamburg**".

W dniach 6. i 7. lipca b. r. odbędzie się w Łupkowie

publiczna wyprzedaż inwentarza budowlanego,

mianowicie: **wózków i szyn kolejowych, różnego gatunku materjałów żelaznych, przyrządów do dźwigania,** jak **lewary angielskie i żurawie,** tudzież **budynków mieszkalnych i gospodarskich,** między innemi **budynku piątrowego** z drzewa łatwo się rozebrać i przenieść dającego.

Zarząd budowy tunelu Łupkowskiego.

2471 1—2 **K. Psarski.**

MAGAZYN

ZYGMUNTA STEIFA

SZALE FRANCUSKIE. **CHUSTKI BERLIŃSIE.**

ulica Jagiellońska l. 2,

poleca na teraźniejszą porę **ogromny wybór**

Materyj lekkich wełnianych

Bareży, Żakonetów, Muszlinów, Kretonów, Perkalów, Fularów bawełnianych,

oraz odpasowane **Suknie haftowane,**

jako też wielki wybór

gotowych kostjumów w najnowszych kolorach.

Próbki na żądanie wysyłam **franco.** 2273 8—?

KRAWATKI i KAMIZELKI DAMSKIE,

KANTOR WYMIANY

M. A. SBRIESER

we Lwowie przy ulicy Hetmańskiej l. 4,

kupuje i sprzedaje 2030 12—?

pod warunkami najprzystępniejszemi

wszystkie papiery wartościowe, jakoteż **wszelkie monety złote i srebrne.**

Polecenia z prowincji uskuteczniają się **natychmiast i najakuratniej.**

Cement Portlandzki

z r. 1874.

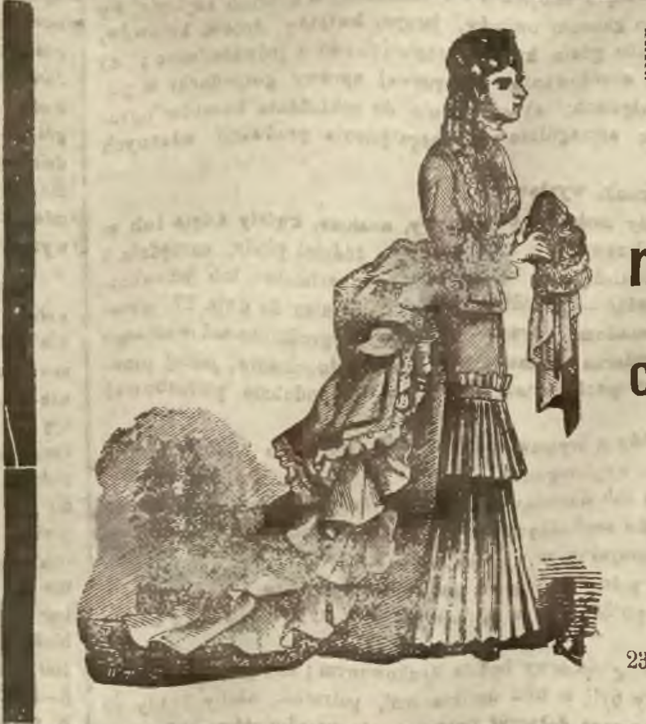
Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie smarowidło do kół, 2057 29—

po cenach najprzystępniejszych zawsze znajduje się w zapasie

w głównym składzie dla Galicji

AUGUSTA SCHELLENBERG

we Lwowie.



☛ Sprzedaję tanio, aby sprzedać wiele! ☚

W wielkim wyborze różnej jakości

najmodniejsze materje

na suknie i kostiumy damskie,

gotowe kostiumy damskie,

Chustki angielskie, berlińskie i saksońskie.

Różne materje podszewkowe

ido ubierania sukień.

☛ Sprzedaję tanio, aby sprzedać wiele! ☚

Roman Wojczyński

2354 4—? **we LWOWIE,**

ulica Halicka, róg Wekslarskiej l. 11.

Zupełnie świeży transport ze zbioru 1873|4

ciemno naciągającej i przyjemnej woni

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

poleca handel K. BAŁŁABANA we Lwowie

ulica Halicka,

na wagę wiedeńską, o 8 łutów więcej niż zwykle tu przy herbacie używane funty rosyjskie i w skutek tej ogromnej deferencji na wadze o jedną czwartą część taniej:

1 funt **Congo cesarskiej** . .	złr. 2 cnt. —	1 funt **Imperiale**	złr. 5 cnt. —
1 funt **Familijnej**	złr. 3 cnt. —	1 funt **Proszku herbacianego**	złr. 1 cnt. 20
1 funt **Melange de Moscou** .	złr. 4 cnt. —	1 funt **Ciast** angielsk. do herbaty	złr. 1 cnt. 20

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyż wymienionej herbaty przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być we środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

UWAGA. Przy tej sposobności muszę zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na składy wiedeńskie i różne inne, w naszym kraju próbujące szczęścia **filie herbaciane,** anonsujące herbatę, które chlubią się głośnemi firmami w oddaleniu kilkuset mil zostających. Wszystkie składy wiedeńskie pobierają tylko z tych samych miejsc i po tej samej cenie, jakoteż w tym samym gatunku herbatę co i ja, zatem taniej i lepiej usłużyć nie mogą; a zważywszy, że te filie lub składy bez zysku robić nie mogą, przypuszczać należy tylko pośledniejszy gatunek.

Łaskawe zlecenia natychmiast uskuteczniam. 2047 11—24

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

$5\frac{1}{2}\%$	**na srebro, losowane**	**w 36 lat.**
6%	**na walutę austrjacką losowane**	**w 36 lat.**
6%	„ „ „ „	**w 18 lat.**
oraz 7%	**Listy dłużne losowane**	**w 20 lat.**

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1) Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego, stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5. swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych, kredytowych lub giełdowych.

2) Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego, rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa (obecnie wynoszącego **1,000.000 złr.**) §. 76.

3) Kupony płatne w walucie dnia 1. maja i 1. listopada — w srebrze dnia 2. stycznia i 1. lipca każdego roku, wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.

4) Nakoniec na zasadzie ustawy z dnia 2. lipca 1868 roku Nr. 93 Dz. Pr. P. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacji funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucje w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
„ w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu;
we LWOWIE: w Galicyjskim Banku Kredytowym:
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego;
w **Warszawie:** w Banku Handlowym;
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10;
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank.
w **Bernie:** w Kantorze Laur Herber.

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach. 2048 19—?

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz